10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

BĄDŹ POZDROWIONA, PRZENAJDROŻSZA ZIEMIO NASZA, KTÓRĄ CZCILIŚMY MIŁOŚCIĄ BEZDENNĄ, GDYŚ BYŁA POD OTCHŁANIAMI WÓD NIEWOLI! BĄDŹ POZDROWIONA TERAZ I O KAŻDEJ PORZE MOWĄ NASZĄ TYSIĄCLETNIĄ I NA WIEKI WIEKÓW ŚWIĘTĄ! BĄDŹ POZDROWIONA W SERCU POKOLENIA, CO SIĘ JESZCZE MORDUJE I CIERPI, — ORAZ W SERCU PRZYSZŁYCH, SZCZĘŚLIWYCH I RADOSNYCH.

Stefan Żeromski — „Wisła"

Nr. 263 A Warszawa, poniedziałek 23 sierpnia 1937 r. **Rok XII**

Nowe państwo Hua-Pei-Kuo

tworzą Japończycy w Chinach północnych

100-tysięczna armia japońska w Hopei

SZANGHAJ, 22. 8. Z Pekinu donoszą o poważnych walkach w pobliżu m. Liang - Siang na linii kolejowej Pekin — Hankou. W obszarze Hankou Japończycy pomimo oporu wojsk chińskich i trudności terenowych posuwają się naprzód wśród ciągłych walk.

W Pekinie panuje porządek i spokój. Naskutek rozwiązania rady politycznej prowincyj Hopei i Czahar, co oznacza zerwanie łączności politycznej wspomnianych prowincyj z Nankinem, władzę tymczasowo sprawuje „komitet ochrony pokoju" pod kierownictwem doradców japońskich. Na ulicach Pekinu rozplakatowa no afisze, wzywające do utworze nia autonomicznego państwa pól nocno - chińskiego pod nazwą Hua - Pei - Kuo ze stolicą w Pekinie.

Posiłki japońskie nadal przybywają do Tien - Tsinu. Siły japońskie w prowincji Hopei przekraczają obecnie 100 tys. ludzi.

Wzdłuż wybrzeży prowincji Czekiang kursuje wiele japońskich transportów wojennych, po szukujących dogodnego miejsca dla wysadzenia desantu.

Mgła ocaliła Hankou

TOKIO, 22. 8. Admiralicja japońska komunikuje, że w sobotę o świcie wodnosamoloty japońskie bombardowały lotnisko w m. Siaokwan (48 km.) na północny zachód od Hankou (powodując poważne spustoszenia. Z zamiaru bombardowania Hankou zrezygnowano z powodu gęstej mgły. Wodnosamoloty powróciły do swej bazy bez najmniejszych uszkodzeń.

Wojna rozszerza się

TOKIO, 22. 8. Dziennik „Asahi" donosi, że samoloty japońskie bombardowały wczoraj skupienia wojsk chińskich, które wkroczyły ostatnio do północnego Czaharu wbrew istniejącym chińsko - japońskim układom wojskowym. Zbombardowano siedzibę dowództwa 145 dywizji chińskiej oraz siedzibę władz prowincjonalnych Czaharu. Inne samoloty dokonały nalotu na m. Houailai, gdzie zbombardowano siedzibę dowództwa 15 dywizji chińskiej oraz koszary.

2 miliardy jen

TOKIO, 22. 8. — Dziennik „Asahi" donosi, że ministerstwa wojny i marynarki domagają się 2 miliardów jen na pokrycie nadzwyczajnych wydatków wojennych aż do nowego roku, zamiast 500 lub 600 milionów, które przewidywano w ub. tygodniu. Dotychczas w związku z działaniami wojennymi uchwalono nadzwyczajne kredyty na sumę 526 milionów jen.

Bezowocne poszukiwania Lewoniewskiego

Agencja Tass komunikuje, że lotnik amerykański Mattern poszukujący samolotu Lewoniewskiego, wystartował z Fairbanks na Alasce i leciał wzdłuż 148 południka ponad oceanem lodowatym aż do 75 stopnia szerokości północnej, skąd wrócił wzdłuż południka, badając wybrzeże dc przylądku Barrow. Poszukiwania były bezowocne.

Ekspedycja Wilkinsa wylądowała w Foronsmith. Samolot n-207 (pilot Gracjański) wylądował w m. Kresty na rzece Piafsina. Inne loty nie odbyły się z powodu złych warunków atmosferycznych. Łamacz lodów Krassin znajduje się w odległości 13 klm. od przylądka Barrow. Lody nie pozwalają na dalsze zbliżenie się do lądu.

Front czerwonych przerwany

Santander w żelaznych kleszczach

Upadek Torre Lavega kwestią godzin

SEVILLA, 22. 8. Gen. Quiepo de Llano oświadczył przez radio, że na froncie Santander wojska gen. Franco zajęły miejscowości Selaya, Ontaneda, Santa Maria, Santa Cruz oraz Villa Carriedo. Ta ostatnia miejscowość odległa jest o 28 km. od Santander. Natarcie powstańców nie natrafia na poważny opór z powodu zdemoralizowania przeciwnika.

PARYŻ, 22. 8. Havas donosi z frontu Santander, że linia obrony Santander została przerwana na odcinku zachodnim. O godz. 10-ej wojska gen. Franco znajdowały się w odległości 12 km. od m. Torre Lavega i wieczorem mają zająć tę miejscowość.

Torre Lavega w rękach wojsk narodowych stanowiłaby groźne niebezpieczeństwo zupełnego odcięcia wojsk broniących Santander od Gijon. Port Santander znalazłby się w żelaznych kleszczach, w których musiałby ulec gen. Franco w ciągu kilku dni. Jednocześnie byłoby to początkiem likwidacji całego frontu północnego w wojnie hiszpańskiej.

Komunikat czerwonych

SANTANDER, 22. 8. Radiostacja rządowa komunikuje, że dzisiejsze walki są niezwykle gwałtowne. Powstańcy użyli znacznych sił i mają przewagę techniczną. Wojska rządowe usiłują po wstrzymać przeciwnika energicznymi przeciwuderzeniami i wczoraj do godz. 20-ej utrzymały swe stanowiska pomimo huraganowego ognia. Lotnictwo rządowe bombarduje lub ostrzeliwuje z karabinów maszynowych oddziały powstańcze.

Wymiana jeńców

WALENCJA, 22. 8. Rząd walencki przekazał do dyspozycji min. spr. zagr. wszystkich jeńców politycznych, celem dokonania ewentualnej wymiany z rządem gen. Franco.

Przyznają się do klęski

WALENCJA, 22. 8. Ministerstwo obrony narodowej komunikuje, że na froncie północnym wojska gen. Franco zajęły Vega, lecz poniosły ciężkie straty podczas natarcia na Onteneda i Arcena. Wedle zeznań jeńców, na froncie tym walczą 4 dywizje włoskie.

Na froncie Teruel wojska rządowe na skutek gwałtownego uderzenia przeciwnika, wycofały się w kierunku Hoya Quemada.

Obfita zdobycz wojenna

SALAMANKA, 22. 8. Główna kwatera gen. Franco komunikuje, że na froncie północnym przeciwnik dwukrotnie ruszył do gwałtownego natarcia, lecz został odparty, pozostawiając przeszło 100 trupów. Dzięki udatnemu manewrowi, wojska gen. Franco zajęły 19 miejscowości, biorąc licznych jeńców i zdobywając obfity materiał wojenny.

Na froncie aragońskim odparto przeciwnika pod Rincoln del Molerino. Na innych frontach zwykła strzelanina. We wczorajszych i onegdajszych walkach powietrznych lotnictwo gen. Franco strąciło 18 rządowych samolotów myśliwskich.

Komunikat dodaje, że wojska walenckie dopuszczają się okrucieństw wobec jeńców i zapowiada represje.

Koronacja Królowej Morza

Wielkie uroczystości religijne w Swarzewie

Dnia 8 września b. r. odbędzie się w Swarzewie na Kaszubach koronacja cudownej statui Matki Bożej, Królowej Polskiego Morza, Patronki rybaków. Koronacji dokona J. E. ks. biskup Stanisław Okoniewski, ordynariusz chełmiński w asyście J. E. k.s biskupa sufragana K. Dominika i kapituły.

Na uroczystości zapowiedziany jest przyjazd licznych pielgrzymek z całej Polski, a również i przedstawicieli Polonii gdańskiej. Komitet uroczystości na czele z ks. proboszczem Wojciechem Pronobisem poczynił starania aby zapewnić pielgrzymom ulgowy przejazd (66 proc.), kwatery i wyżywienie. Z ulg kolejowych mogą korzystać przyjezdni z dalszych okolic kraju, udający się na wywczasy nadmorskie do Jastarni, Hallerowa, Jastrzębiej Góry, Karwi, Dąbków z terminem powrotu dnia 30 września b. r.

Uroczystości odbędą się na placu w pobliżu cmentarza przy ołtarzu polowym, przystrojonym motywami sztuki kaszubskiej i sprzętem rybackim. Po koronacji statua Matki Bożej zostanie umieszczona w kościele swarzewskim, który tego lata starannie odnowiono.

Obłąkany czy symulant?

Na mocy decyzji sądowej skierowano w ostatnich dniach przebywającego w więzieniu karnym Mokotowskim do Państwowego Zakładu Psychiatrycznego w Tworkach, bohatera wielkiej afery fałszerskiej, herszta bandy fałszerzy bonów rumuńskich, Moszka Iglickiego. Jak wiadomo Iglicki skazany został przez Sąd Okręgowy na 7 lat więzienia. Po zapadnięciu wyroku w pierwszej instancji Iglicki popadł w stan zdradzający chorobę umysłową. Z tego powodu proces Iglickiego, który rozpoznany miał być w Sądzie Apelacyjnym uległ wyłączeniu. O ile obserwacja wykaże, że Iglicki nie symuluje obłędu, będzie on na stałe osadzony w domu zdrowia.

Pod kołami pociągów

Dwa tragiczne wypadki pod Warszawą

Na stacji Ząbki wskutek nieostrożności własnej dostał się pod ruszający pociąg Leon Koperski, lat 27, bezrobotny giser (Lwowska 1). Koperski uległ zmiażdżeniu prawej nogi oraz licznym obrażeniom. Lekarz pogotowia po opatrunku przewiózł go w stanie bardzo groźnym do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na stacji w Rembertowie wpadł pod pociąg i uległ licznym obrażeniom Józef Rudnik, zamieszkały w Sulejówku. Przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego. I tu przyczyną była nieostrożność własna.

O polski hurt

Nie raz już poruszaliśmy na łamach „ABC" konieczność organizowania polskich hurtowni we wszystkich branżach.

Dziś jednak szybkie spolszczenie hurtu staje się sprawą palącą. Dłużej już czekać nie można!

Żywiołowo — bez przesady mówiąc — wzrasta polski handel detaliczny, powstają setki, a nawet już tysiące straganów, sklepików wiejskich i miejskich.

I niemal wszystkie te placówki, narówni z dawniej istniejącymi, starając się coraz powszechniej zwalczać handel żydowski, muszą jakby na urągowisko zaopatrywać się w towary przeważnie u żyda hurtownika.

Czas już doprawdy najwyższy z tym skończyć!

Niewątpliwie sprawa to trudna. Łatwo bowiem stosunkowo założyć i prowadzić stragan czy sklep wiejski (często w ojcowskiej chałupie), nie tak nawet trudno założyć i sklep detaliczny, gdy natomiast hurt wymaga dużego i fachowego kierownictwa i zapewnionego grona odbiorców, jeśli ma być rzeczywiście hurtem, a nie — jak u nas często — tylko większym detalem.

Musi by dostatecznie silny, by brać towar wprost od producenta, by tanio i sprawnie obsłużyć konsumenta t. zn. detalistę, by uzyskać duże kontyngenty wwozowe — warunek tak ważny obecnie przy reglamentacji importu, — by wreszcie, co może najważniejsze, przetrwać i zwalczyć potężną konkurencję żydowską, która odrazu zacieknie na placówkę taką uderzy, ponosząc nawet znaczne ofiary (pokrywane zwykle subwencjami z wiadomych źródeł).

Ale dopóki nie powstanie polski hurt, dopóty cały tak szybko teraz idący rozwój polskiego handlu detalicznego będzie ciągle na glinianych nogach, uzależniony od hurtu żydowskiego.

Wiemy zaś dobrze, że detalista polski zawsze jest traktowany o wiele gorzej przez hurtownika żyda, niż detalista żydowski. Ostatnio coraz częstsze są wypadki szykanowania wprost odbiorców - Polaków przez żydów: świadome opóźnianie dostaw (zwł. w okresach świątecznych), zmniejszanie rabatów, dawanie towaru innej jakości i t. p.

A sytuacja obecnie jest taka, że gdyby żydowskie hurtownie przeszły do ataku w formie bojkotu polskich odbiorców, — półki sklepów polskich świeciłyby pustkami.

Są bowiem branże, w których — oprócz dzielnicy zachodniej — hurt jest w stu procentach żydowski (np. żelazo).

A w innych branżach — istniejące hurtownie polskie jak że są słabe, jak małym dysponują kapitałem, a przez to — nie mogą konkurować ceną ani szybkością dostaw z żydowskimi.

Dziedzina importu — również, jak wiadomo, zażydzona bezmiernie.

A przecież te szeregi kupców polskich, z dnia na dzień tak szybko rosnące, są już potęgą, w znacznym stopniu są zorganizowane w stowarzyszeniach kupieckich, liczących łącznie kilkadziesiąt tysięcy członków.

Mimo to jednak dotychczas z szeregów tych, poza projektami albo teoretycznymi albo anemicznymi, mocne placówki hurtowe nie wyłaniają się. Powtarzam: nie mówię o szczęśliwszych w tej dzielnicy ziemiach zachodnich.

Zdawało się przed paru laty, że duże szanse szczęśliwego rozwiązania tego zagadnienia ma spółdzielczość. Niestety, znane powszechnie czerwono - doktrynerskie nastawienie kierownictwa najpotężniejszej instytucji spółdzielczej „Społem" akcję tworzenia polskiego hurtu przeradza w akcję walki z silniejszymi placówkami kupiectwa niespółdzielczego, t. zw. wolnego, ogłaszając je za pasożytnicze, na czym naturalnie korzysta ten trzeci, prawdziwy pasożyt.

Szczęśliwie ostatnio Państwowa Rada Spółdzielcza raczy zezwalać na tworzenie spółdzielczych hurtowni kupieckich.

W tych warunkach przede wszystkim na barkach organi

(Dalszy ciąg na str. 3-ej).

Nowy podział okręgów szkolnych

Z dniem 1 września wchodzą w życie przepisy o zmianie administracji szkolnictwa. Począwszy od nowego roku szkolnego 1937/38 zwiększona będzie liczba okręgów kuratoriów szkolnych przez utworzenie kuratorium pomorskiego.

Samobójca skoczył z wieży Eiffla

PARYŻ, 22. 8. Wczoraj wieczorem nieznany osobnik skoczył z 2-go piętra wieży Eiffla. Spadł na 1-sze piętro i poniósł śmierć na miejscu.

Według przeprowadzonego śledztwa samobójca był emigrant jugosłowiański, który niedawno przybył do Francji. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Pożar na sali balowej

BOULOGNE, 22. 8. Wczoraj po północy wybuchł gwałtowny pożar w tutejszym kasynie. Pożar wybuchł na sali balowej, rozszerzając się gwałtownie. Dzięki wielkiej karności publiczności, uniknięto ofiar ludzkich. O godz. 6-ej z rana ogień zdołano zlokalizować. Pożar zniszczył większą część budynku, m. in. salę wystawową, w której znajdowało się ponad 400 płócien i rzeźb. Straty oceniają na kilka milionów franków. Pożar powstał na skutek krótkiego spięcia.

ABC sportowe

Niemcy—Polska 50-44

Gąsowski, Sznajder, Luckhaus, Noji i Kucharski odnoszą zwycięstwa

Pogoda wspaniała, stadion W. P. wyprzedany, 12.000 kulturalnych widzów. Żydzi ukarali Hitlera bojkotem zawodów, było i bez nich pełno, a za to bez insektów.

Bohaterem dnia był Gąsowski. Ten krępy i silny jak tur chłopak, wygrał potężnym szpurtem końcowym 400 mtr. Była to największa sensacja!

Najpiękniejszym punktem były 800 mtr. Cała czwórka idzie razem, co chwila kto inny przewodzi. Na ostatni wiraż wpadają Niemcy na czele, Gąsowski walczy z nimi, biegnąc lekkomyślnie po zewnętrznym torze. Kucharski czai się na 4-ej pozycji.

Na prostej za to wysunął się momentalnie i pewnie, bez wysiłku wyprzedził obu Niemców. Na ostatnich metrach wyprzedził ich i walczący do ostatniego tchu Gąsowski. To też spotkała go żywiołowa owacja. Kucharski wykazał raz jeszcze, że jest niezrównanym taktykiem.

Noji nie olśnił. Biegł ciężko, zwyciężył długim 300-metrowym finiszem. Eberhardt zagrażał mu do ostatniej chwili. Wirkus trzymał się dzielnie, ale finisz ma fatalny. Świetny Lidt był o okrążenie z tyłu i omal nie zemdlał. Widocznie chory.

Rudy Hartman strącił 3 razy poprzeczkę przy 3 mtr. 90 cm. Sznajdrowi nie wyszły pierwsze dwa skoki, a że opuścił przez zbytnią przebiegłość wysokość 3,80, więc sytuacja była ciężka. Ostatnim skokiem zaczepił poprzeczkę — zachwiała się, podskoczyła, ale nie spadła. Ryk radości powitał pierwsze miejsce Sznajdra.

Wreszcie Luckhaus, mimo patetycznej zapowiedzi o zerwaniu ścięgna, wygrał trójskok przedostatnim skokiem. Tego też nikt się nie spodziewał.

Zasłona prowadził w setce do 90-ciu metrów i zdawało się, że ma bieg w kieszeni. Długa tyka Gilmeister wycięła go ostatnimi krokami.

W rzutach Niemcy górowali o klasę. Na młociarzy aż przykro było patrzeć — Choć chłopy jak dęby nic nie mogli zdziałać swym brakiem szybkości i prymitywną techniką.

W biegu 110 mtr. przez płotki zawodnicy urządzili istną masakrę płotków. Przewrócili ich chyba połowę. Bieg jednak uznano za ważny. Wobec takich przepisów szkoda, że nie biegł Zasłona — przewróciłby wszystkie, ale byłby pierwszy.

Sztafeta nasza zmieniała — o dziwo! — dobrze pałeczkę. Przegrała, ale nieznacznie. Czas wydaje się jednak „nawalony". Różnica była większa w stosunku do Niemców niż 0,2.

Niemiecka drużyna jest równa, bez słabych punktów. Nasi dali z siebie wszystko. Nawet przegrywając bili polskie rekordy. Nikt nie zawiódł.

Publiczność pełna entuzjazmu. Okazuje się, że nie tylko piłka nożna może porwać widownię.

(kol.)

Szczegółowe wyniki:

100 mtr. 1) Gillmeister (N.) 10,6 sek., 2) Zasłona (P.) 10,7 sek., 3) Fischer (N.) 10,8, 4) Dunecki 11 sek.

Skok o tyczce: 1) Sznajder (P.) 3.90 mtr., 2) Hartman (N.) 3,80 mtr., 3) Klemczak (P.) 3.70, 4) Kobelt (N.) 3,60.

Rzut młotem: 1) Glass (N.) 53,62 mtr., 2) Sprenger (N.) 50.37, 3) Kocot (P.) 44,50 mtr., 4) Węglarczyk (P.) 41,92.

Bieg 400 mtr.: 1) Gąsowski (P.) 48.3 sek. (nowy rekord Polski), 2) Haman (N.) 48,8, 3) Stulpnagel (N.) 49 sek., 4) Śliwak (P.).

110 m. przez płotki: 1) Beschetzmik (N.) 15 sek., 2) Schelin (N.) 15,1, 3) Niemiec (P.) 15,3 (nowy reokrd Polski), 4) Haspel (P.)

Trójskok: 1) Luckhaus (P.) 14,83 mtr., 2) Ziebe (N.) 14,77, 3) Hoffman (P.) 14,61, 4) Woelner (N.) 14.13.

10 klm.: 1) Noji (P.) 32:00,8 sek., 2) Eherhardt 32:03,6, 3) Wirkus (P.), 4) Liech (N.).

Rzut dyskiem: 1) Hilbrecht (N.) 46,58 m., 2) Blask (N.) 43,95, 3) Fiedoruk (P.) 43,23, 4) Gierutto (P.) 42,94.

800 mtr.: 1) Kucharski w czasie 1:55,2 2) Gąssowski 1:55,8, 3) Linhoff 1:56,1, 4) Hertens 1:57.

Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Niemcy w składzie: Fischer, Gillmeister, Leichum i Mathus w czasie 42 sek. 2) Polska w składzie: Danowski Popek, Zasłona, Dunecki w czasie 42,2. Czas ten jest nowym rekordem Polski.

Po pierwszym dniu prowadzą Niemcy nieznacznie 50:44 pkt. dzięki większej liczbie drugich miejsc.

Niemcy pokonali Danię

W piątek wieczorem w Kopenhadze zakończone zostało międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Niemcy — Dania. Jak oczekiwano, zwyciężyła reprezentacja Niemiec w stosunku 194:76 pkt.

Rekord światowy na 100 yardów bije Walasiewiczówna

Na zawodach lekkoatletycznych Polska — Niemcy Walasiewiczówna zaatakowała rekord światowy na 100 yardów.

Walasiewiczówna startowała wraz z pomorzanką Gawrońską. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Walasiewiczówna uzyskała czas 10,9 sek., bijąc rekord Burke.

Zwycięstwo polskich wioślarzy na akademickich mistrzostwach świata

W sobotę rozpoczęły się w Paryżu akademickie mistrzostwa świata. Pierwszą konkurencją mistrzostw były zawody wioślarskie. Polacy startowali w 3 biegach, zajmując dwa pierwsze miejsca i jedno drugie.

W jedynkach Polak Verey prowadząc od startu do mety wygrał w czasie 8:02,1. Czas drugiego Niemca 8:02,1 sek. 3) Belgia, 4) Francja.

W dwójce ze sternikiem walka o pierwszeństwo toczyła się między osadą polską a węgierską. Wspaniały finisz polskich wioślarzy pozwolił i minąć Węgrów i wyprzedzić ich na mecie o półtorej długości. Czas Polaków 8:30,1.

W dwójkach bez sternika zwyciężyli Niemcy przed Francją.

Czwórki ze sternikiem: 1) Niemcy, 2) Węgry, 3) Francja, 4) Belgia.

Polacy startowali w 8-kach. Polska ósemka zajęła niespodziewanie drugie miejsce za Niemcami a przed Węgrami i Belgią. Czas Niemiec 6:29,7, Polaków 6:38,2, Węgrów 6:47,2.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce podzieliły Polska i Niemcy.

Zwycięstwo poznańskiej Warty w Berlinie

Warta poznańska rozegrała w sobotę pod Berlinem mecz piłkarski z drużyną Nowa Wes 03, zwyciężając ją 2:1 (1:0).

Polacy mieli przewagę. Pierwszą bramkę zdobył w 15-ej minucie Gondera; wyrównał w 30-ej minucie drugiej połowy Szymański dla gospodarzy. Wynik dnia ustalila Warta w ostatniej minucie w czasie zamieszania pod bramką przeciwnika.

Wyścig motocyklowy w Bielsku

Bielsko - bialski klub motocyklowy organizuje w dniu 29 bm. okrężny wyścig motocyklowy w Bielsku.

Trasa mieć będzie charakter okrężny i prowadzić będzie ulicami miasta. Jedno okrążenie wynosi 2 280 mtr. Maszyny kategorii do 250 cm. mają do przebycia 25 okrążeń, w kategorii do 350 cm. — 30 okrążeń, ponad 500 cm. — 35 okrążeń.

Do wyścigu zgłosili się już znani zawodnicy — Bathelt, Geyer i Korytyński z Bielska, Weyl, Mieloch i Ziółkowski z Poznania. Organizatorzy starają się o udział zawodników z innych miast Polski oraz z Gdańska.

Wyścig rozegrany będzie w kategoriach — sportowej i wyścigowej.

Prowokacja czy nietakt? Zajścia w czasie meczu Polska -- Niemcy

Na meczu Polska — Niemcy, przed pierwszym dniem zawodów, w czasie grania hymnu niemieckiego z pobliskiego basenu Legii rozległy się dźwięki żydowskiego tanga, granego na patefonie.

Publiczność, która właśnie powstała z miejsc aby uczcić hymn naszych gości była ogromnie oburzona tym faktem. Nikt jednak nie zareagował i przez cały czas grania hymnu Niemiec, ktoś prowokacyjnie grał przeróżne przeboje rodzimych żydków. Ponieważ na basenie Legii zgromadzili się przeważnie żydzi, którzy bojkotowali mecz Polska — Niemcy jest prawdopodobne, że była to po prostu prowokacja jakiegoś bezczelnego żydłaka.

Należy się tylko mocno dziwić, że zarząd basenu do takiego wybryku dopuścił.

Wysłannik „ABC"

W obozie młodego Ozonu

Co mówią uczestnicy kursu w Bystrej?

Zakopane, w sierpniu.

Piękną okolicę wybrali sobie młodzi ozonowcy na szkolenie się w ideologii Obozu Zjednoczenia Narodowego.

PRZYBYWAM DO BYSTREJ

Podziwiam roztaczające się przede mną malownicze krajobrazy, zbliżając się w Bystrej do niewielkiego zajazdu „Pod źródłem". Ubrany jestem jak turysta, nie budzę więc niczyjego podejrzenia. Wreszcie znajduję się u celu. Trafiam, jak zamierzałem na porę przerwy obiadowej. Kilkudziesięciu młodych ludzi napełnia gwarem lokal zajazdu. Nawiązanie rozmów stwarza pewne trudności, dlatego postanawiam zatrzymać się na dzień następny.

Nazajutrz jest już nieco łatwiej, wreszcie po kilku rozmowach odtwarzam sobie obraz stosunków w obozie. Bez żadnych złośliwości postaram się w kilku słowach zdać relację Czytelnikom „ABC".

UCZESTNICY KURSU

Uczestników liczy kurs 60-ciu. Są to przeważnie młodzi ludzie, w wieku 25 — 30 lat, którzy już weszli w życie, zarobkują i którym wskutek tego zależy na ustaleniu pozycji życiowej. Znaczna część — to już ludzie żonaci. W 90 procentach są urzędnikami państwowymi lub t. zw. samorządowymi (co na jedno wychodzi), albo wreszcie pracownikami przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu na Śląsku.

PROGRAM ZAJĘĆ

Uczestncy kursu mieszkają w namiotach. Program zajęć wypełnia szczelnie cały dzień od pobudki do apelu. Co dzień odbywa się około 8 godzin wykładów, resztę czasu poświęcono pogawędkom i ćwiczeniom fizycznym. Wyżywienie jest bardzo dobre.

IDEOLOGIA

A ideologia? Jak się przedstawia strona ideowa kursu? Wyjaśnić to było najtrudniej. Na zadawane pytania słyszałem odpowiedzi zupełnie ogólnikowe. To jednak, co słyszałem, pozwala mi sądzić, że cały program kursu i treść wykładów zaczerpnięte są w sposób dość nieudolny głównie z rozmaitych publikacyj pseudo-oenerowskich. Poglądy wśród uczestników kursu są różne. Słyszałem bardzo ostre słowa pod adresem wykładowców.

PIĘĆ GRUP

Jeden z moich rozmówców naliczył w przystępie szczerości pięć grup politycznych wśród uczestników kursu: Legion Młodych, grupa „Falangi" (t. zw. nielegalny ONR.), b. BBWR., O. M. P. (Organizacja Młodzieży Pracującej) i grupa śląska. Z tych grup wyodrębniają się szczególnie Legion Młodych i t. zw. nielegalny O. N. R.

Największe wyrobienie polityczne wykazują Ślązacy.

IZOLACJA

Organizatorzy największy nacisk położyli na to, aby uczestników obozu odseparować od życia politycznego, a nawet od własnego ich życia prywatnego. Wprowadzona została zasada nieomal klasztornej klauzury. Rozmawiam z jednym z uczestników na temat tej przymusowej separacji od życia.

— Czy wolno panom kontaktować się ze światem, chociażby drogą korespondencyjną, czy drogą odwiedzin znajomych lub krewnych?

— Nie. Jest to zabronione.

WSTRZEMIĘŹLIWOŚĆ

— A dyskutują panowie często między sobą?

— Bardzo rzadko. Nawet oficjalne dyskusje po referatach są bardzo wstrzymięźliwe.

(Dalszy ciąg rozmowy, przytoczoną przez naszego korespondenta, musi pozostać wyłącznie do wiadomości redakcji, usuwamy więc go z treści korespondencji).

W takim nastroju i w takich idealach wychowują się młodzi ozonowcy.

Wasz.

Zwycięski pochód na Santander

Czerwona armia w odwrocie

Nowe miejscowości w rękach powstańców

BILBAO, 22.8. Zdaniem wiarogodnych obserwatorów, zajęcie miasta Torrelavega przez wojska narodowe jest kwestią 2—3 dni. Miasto to jest najważniejszym punktem węzłowym całego frontu północnego i posiada 16.000 mieszkańców. W ogólności stwierdza się zelżenie oporu stawianego dotąd przez wojska rządowe z Santander, które cofają się na wszystkich odcinkach. Wojska narodowe nie natrafią przypuszczalnie w marszu na Torrelavega na żaden znaczniejszy opór. Zarówno powstańcy jak i ludność cywilna donoszą o znacznym upadku ducha wśród wojsk rządowych, z których coraz częściej żołnierze przechodzą na stronę narodowców. Zajęcie Ontanedes nad gościńcem wiodącym z Burgos do Santander, umożliwiło wojskom narodowym nawiązanie łączności z oddziałami z Molledo, posuwającymi się wzdłuż drogi wiodącej z Palencia do Santander w kierunku na Los Coralles. Na gościńcu wiodącym do Ontanedas natrafili narodowcy na trzy mosty wysadzone w powietrze, które trzeba było zastąpić mostami prowizorycznymi. Wszystko wskazuje na to, że wojska rządowe zamierzały pierwotnie stawiać silny opór albowiem im bliżej do Santander, tym częściej natrafiają narodowcy na silnie obwarowane pozycje, rowy strzeleckie oraz gniazda karabinów maszynowych.

Wojska rządowe, które wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie przypuszczały, że pozycje obronne załamią się albo też zostaną zniszczone przez lotnictwo, musiały pozostawić setki ton materiałów wojenych.

Komunikat powstańców

Komunikat powstańczego sztabu głównego donosi. Armia północna — Santander: Mimo niepogody i konieczności odbudowywania dróg i mostów, zniszczonych przez ustępującego nieprzyjaciela, marsz naszych oddziałów postępuje szybko naprzód. Po zajęciu Virga w ciągu ubiegłego wieczora przełamany został zacięty opór nieprzyjaciela i zdobyte zostały wysokości Posorrar, Gurama, wzgórze 839, 812, miejscowość Gutube i wieś Vega de Paz. W czasie redagowania niniejszego komunikatu, oddziały powstańcze osiągnęły punkt na 353 km. drogi i otoczyły Alceda i Ontameda. W czasie tych operacyj wzięto do newoli ponad 600 nieprzyjaciół, przeważnie asturyjczyków. Na froncie Leon trwa wymiana strzałów. Do oddziałów naszych zgłaszają się licznie dezerterzy z milicji nieprzyjacielskiej. Na froncie Albarracin oddziały nasze zajęcia te zostały odparte. Na odcinku aragońskim nieprzyjaciel usiłował wczoraj i dziś atakować nasze stanowiska pod Monte Calvario i w Sierra de Algubierrez. Natarbardzo ważne stanowiska pod Rincon de Molinero. W czasie tej operacji oddziały nasze przełamały zacięty opór nieprzyjjaciela, zadając mu ciężkie straty. Jak obliczają padło ok. tysiąca żołnierzy nieprzyjacielskich. W zdobytych okopach naliczono 600 zwłok i wielką ilość materiału wojennego.

Kłótnia wśród rządowców

W Barcelonie otworzono dziś posiedzenie parlamentu katalońskiego. Już uprzednio postanowili socjaliści nie brać udziału w tym posiedzeniu o ile dotychczasowy przewodniczący Casanova będzie przewodniczył obradom. Casanova nie objął przewodnictwa obrad, zaznaczył jednak w liście odczytanym przez swego zastępcę, że pragnie zapobiec mylnej polityce. Natychmiast po rozpoczęciu dyskusji socjalista Comorera potępił b. przewodniczącego Casanovę z tego pwodu, że przebywał on kilka miesięcy za granicą i w ten sposób opuścił swoje stanowisko w specjalnie trudnym okresie. Socjaliści żądali ustanowienia komisji, która zajęła by się badaniem postępowania Casanovy. Ten wniosek został jednak przez parlament uchylony większością 43-ch głosów przeciw 40.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i którzy okazali nam w ciężkich dla nas chwilach po zgonie Ojca naszego

Ś. † P.

KAZIMIERZA

JODZEWICZA

tyle współczucia i serca, składamy tą drogą najserdeczniejsze BÓG ZAPŁAĆ!

CÓRKA, SYNOWIE i ZIĘĆ.

Niemcy protestują z powodu artykułu Churchilla

Niemiecki chargé d'affaires w Londynie Wörmann złożył w Foreign Office, jak twierdzą w poinformowanych kołach berlińskich, protest z powodu artykułu Winstona Churchilla ogłoszonego w „Evening Standard". W artykule tym b. minister marynarki angielskiej twierdzi, że obywatele niemieccy zamieszkujący w Anglii w liczbie 20.000 stanowią element groźny dla bezpieczeństwa Wielkiej Brytanii, i żąda poddania ich ścisłej kontroli policyjnej. Artykuł ten wywołał wspomnianą demarche dyplomatyczną Rzeszy niemieckiej.

Oskarżenie narodowców łódzkich po dniu 15 sierpnia

Starostwo Grodzkie pociągnęło do odpowiedzialności karnej zarząd okręgowy i kilkudziesięciu członków Stronictwa Narodowego w Łodzi. Akt oskarżenia zarzuca m. in., że wielu członków Stronnictwa Narodowego brało w dniu 15 bm. udział w uroczystościach i pochodzie w mundurach, nie zalegalizowanych przez władze. Pozatem w pochodzie brały udział delegacje z szeregu powiatów województwa łódzkiego, co nadawało uroczystości charakter zjazdu okręgowego, na który Stronnictwo nie posiadało pozwolenia. W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca poszczególnym członkom Stronnictwa Narodowego przeprowadzenie w dniu Święta Żołnierza nielegalnej zbiórki pieniężnej. Wśród zarzutów aktu oskarżenia figuruje również ten, że projekt nowego sztandaru organizacyjnego nie został uprzednio przed poświeceniem przesłany do zatwierdzenia Starostwu Grodzkiemu w myśl obowiązujących przepisów.



Poniedziałek, 23 sierpnia.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Selekcja jesienna drobiu — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Georges Bizet (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu: Wizyta w cechu malarzy. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Wydobywam skarby ziemi" — audycja dla dzieci starszych. 16.15 Antoni Dvorak — kwartet fortepianowy D-dur op. 23. 16.45 „W jednym łapciu — w drugim bucie" — felieton. 17.00 Koncert Kapeli Ludowej. 17.50 Kozica i świstak — pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.15 Oryginalne piosenki meksykańskie (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pogadanka sportowa. 20.00 Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej". W przerwie o godz. 20.20 „Dramatyczna scena" — skecz. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.05 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Bernharda Paumgartnera. Transmisja z Salzburga. W programie utwory W. A. Mozarta. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 22.00 Koncert rozrywkowy Orkiestry P. R. z udziałem Wandy Wermińskiej — śpiew. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Piotr Czajkowski (płyty). 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 „O polskiego Hamleta" — szkic literacki. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, dnia 24 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Zagadka geograficzna" — audycja dla dzieci starszych. 16.20 Nasze pieśni w wykonaniu H. Zboińskiej - Ruszkowskiej. 16.45 Ziemia rodzinna Mieczysława Karłowicza — felieton. 17.00 Ork. Filharm. Warsz. Transm. z Ciechocinka. 17.45 Z mikrofonem w balonie na uwięzi nad Toruniem. 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 18.15 Z operetek Milloekera i Oskara Strausa (płyty). 18.50 Pogadanka. 19.00 „Sposób na kobiety" — skecz. 19.15 VII audycja z cyklu „Symfonie Beethovena". 19.55 Wiadomości sportowe. 20.05 „Nad Jordanem" — audycja muzyczno - słowna 20.45 Wiad. rolnicze. 21.05 Melodie filmowe i rewiowe w wykonaniu Tria Salonowego R. P. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona. 22.00 Recital fortepianowy Henryka Mierowskiego (ze Lwowa). 22.30 Pieśni włoskie i polskie w wyk. J. Korolkiewicza. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i Kom. meteorol.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.06 Sonata — od Scarlatti'ego do Debussy'ego — IV audycja (płyty). 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Koncert rozrywkowy. 22.00 Wiad. sportowe 22.05 „Kiedy byłem politykiem" — felieton. 22.20 Muzyka lekka (płyty) 23.15 Muzyka taneczna.

to jest tak

WIZYTA SZWEDZKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH

We środę przybywa do Polski z wizytą oficjalną szwedzki minister spraw zagranicznych, dr. Ryszard Sandier. Wizyta ta stawia na porządku dziennym sprawę stosunków polsko - szwedzkich.

Od dwustu lat konflikty polsko-szwedzkie wywołane zresztą przede wszystkim względami religijnymi i inspirowane swojego czasu przez protestanckie międzynarodowe organizacje tajne ustały całkowicie. Przeciwnie, w późniejszym okresie stosunki polsko-szwedzkie układały się jak najprzyjaźniej.

Dziś dla nas Szwecja, to przede wszystkim kraj leżący nad Bałtykiem. Łączą nas z nim wspólne dążenia, by nie pozwolić nikomu zmienić Bałtyk na swoje wewnętrzne jezioro.

Ale Szwecja jest dla nas jeszcze krajem, skąd gospodarczo biorąc, najbliżej i najwygodniej dowozić możemy wysokowartościową rudę żelazną, której nam brak. W ten spób gospodarczo biorąc, Polska i Szwecja uzupełniają się wzajemnie.

W dzisiejszych czasach wiele nas łączy a mało dzieli. Omówienie więc form współdziałania nabiera specjalnego znaczenia.

Zbereźnictwa...

WYNALAZKI

Przeglądając nieraz opisy różnych ciekawych wynalazków i odkryć, które swoim twórcom przyniosły majątek i sławę widzę, że tu jeszcze ludzkość nie osiągnęła szczytu rozwoju. Jeszcze jest tyle do zrobienia.

Pragnąc więc pobudzić ludzi zdolnych do pracy, ułożyłem spis wynalazków, których dokonanie staje się palącym zadaniem.

Oto one:

I. Megafon - automat wygłaszający przy pierwszej lepszej okazji przemówienia gloryfikujące prace Mianorządu. Ile to czasu zaoszczędziłby nasz przezacny burmistrz, a tak ciągle biedaczek mówi i mówi.

II. Automatyczny poseł. Wstaje i głosuje za pociśnięciem guzika z ław rządowych. (Trzeba jednak zaznaczyć, że w tej dziedzinie osiągnęliśmy już bardzo dobre rezultaty, pomimo braków automatów).

III. Przyrząd do układania w tramwaju pasażerów warstwami, jeden nad drugim. (Szczególnie potrzebny na linii 7). W ten sposób będzie można puszczać wozy poszczególnych linii, jeszcze rzadziej, a ludzi jeszcze więcej się zmieści.

IV. Środek, po zażyciu którego obywatele uwierzyliby w czystość rąk pewnych ludzi (Wiecie o kim mowa?) i bezinteresowność i ideowość ich poczynań.

V. Fuzja do polowania na kaczki dziennikarskie i polityczne.

VI. Proszek do wybielania czarnych charakterów.

VII. Surowica Madagaskarowa („extractum madagascaris"). Po zastrzyknięciu tej surowicy, jedynym marzeniem żydów, byłby najszybszy wyjazd ich na Madagaskar.

Weźcie się więc wynalazcy do pracy. Zapewniam, że zrobicie majątek, a wynalazcy „surowicy madagaskarowej" naród postawi pomnik, za życia, na dowolnie wybranym placu. I to pomnik nie dłuta np. Kuny, a naprawdę oryginalny i ładny pomnik.

B. REZA

Ubój rytualny p. Słonimskiego

i „chińszczyzna" prezesa Sieroszewskiego

Tegoroczne wakacje są dla wielu w Polsce stanowczo nie udane. Nie tylko w polityce, lecz także i w literaturze. Wprawdzie panowie: Sieroszewski i Słonimski (bo o nich tutaj rzecz idzie) to [illegible] — literatura, ale, bądź co bądź, obaj stanowią zjawiska dość... niezwykłe.

Zarówno sprawa prezesa P. A. L-u senatora Sieroszewskiego, jak i sprawa „geniusza" z „Wiadomości Literackich" — żyda Słonimskiego są naszym Czytelnikom już znane. Podawaliśmy na łamach „ABC", rewelacje dotyczące „naśladownictwa" bajek Grimma przez p. Sieroszewskiego, zamieściliśmy również list p. Alfreda Łaszowskiego, omawiający skandaliczne kulisy kongresu Penklubów w Paryżu i rolę, jaką tam odegrał Słonimski.

Obecnie znajdujemy w „Prosto z mostu" (Nr. 39) nowe rewelecje, dotyczące obydwóch spraw.

„Prosto z mostu" zamieszcza list prof. Juliana Krzyżanowskiego, który bierze Sieroszewskiego w obronę, wywodząc, że nie musiał on zaraz popełniać plagiatu, skoro się zważy, że bajka Grimma i bajka Sieroszewskiego są dwiema wersjami tego samego typu i, że w istocie bajek leży fakt, iż mogą one posiadać wiele wariantów w literaturach różnych narodów.

Jak więc było naprawdę i kto podał wersję bliższą pierwowzoru — Grimm, czy niania p. Sieroszewskiego — trudno stwierdzić i zresztą — nie warto, sprawa bowiem jest dość błaha. Gorzej, że nie jest to jedyny punkt niewyjaśniony w twórczości Sieroszewskiego. „Prosto z mostu" przytacza artykuł Piotra Grzegorczyka zamieszczony przed paru laty w „Ruchu Literackim". Z artykułu tego wynika jasno, że Sieroszewski pisząc swą znaną powieść p. t. „Zamorski diabeł", opartą na motywach chińskich.... „przerobił" książkę rosyjskiego podróżnika P. J. Piaseckiego „Podróż po Chinach". Z szeregu przykładów przytaczanych przez p. Grzegorczyka, widać, że chińszczyzna Sieroszewskiego jest wzięta żywcem z Piaseckiego, a przeróbki dokonane są bezceremonialnie, nie brak też fragmentów identycznych, lub zlekka tylko zmienionych.

Tu już sprawa jest poważniejsza. Czas byłoby ją wyjaśnić, gdyż nie można dopuścić, aby PAL — instytucja chociaż ośmieszana — przecież oficjalna była przytułkiem, delikatnie mówiąc — naśladowców.

Ze Słonimskim sprawa jest prostsza. Żyd ów za wiele już sobie pozwala i powinien stanowczo wraz z innymi „geniuszami" (w rodzaju Tuwima) zostać zlikwidowany na gruncie literackim.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" odpowiada on na stawiane mu zarzuty po prostu ordynarnie:

„Świeżo kuchty warszawskie, które zbujał jakiś pętak z suteryny, strasznie napytlowały na PEN. Club".

W związku z tym pisze p. A. Łaszowski w „Prosto z mostu":

Okazuje się, że manifestując obrażoną dumę i godność narodową upodabniamy się tym samym do kucharek, bo przecież tylko ludzie z magla mogą brać na serio takie głupstwa jak obraza kraju. Żydów to oczywiście nic a nic nie obchodzi. Oni są ponad tym. Dobrze, że się Słonimski przyznał. Czekamy tylko kiedy zakomunikuje nam termin wyjazdu. To się niedługo skończy proszę panów. Święta polska cierpliwość ma swoje granice.

Nie pochodzę z magla, ale gdybym był synem maglarki p. Słonimski chodziłby już dzisiaj bez zębów. To ciągłe pamiatanie ludźmi ciężkiej pracy jest przecież dowodem tchórzostwa obliczonego na zupełną bezkarność.

Podobno kuchty warszawskie zbujał jakiś pętak z suteryny. Prosimy o bliższy adres, imię i nazwisko. Trzeba będzie namówić pętaka żeby stanął w obronie ludzi z nizin. Jak żydowski arystokrata dostanie dobre lanie, to się może wyleczy z wielkopańskiej pogardy dla nędzarzy, którzy wegetują w piwnicach. Gdy tego rodzaju pogardliwe epitety rzuca człowiek wykształcony i inteligentny, trzeba go surowo skarcić, ale można od biedy zrozumieć intencję. Lecz Słonimski, którego andrusowską mentalność toleruje się u nas od lat nie ma prawa nikogo ganić za poziom intelektualny, bo przecież sam reprezentuje klasę najniższą z możliwych.

Może ktoś powiedzieć, że z żydem nie warto dyskutować. Niewątpliwie, ale żydowi nie można zbyt wiele pozwalać. A Słonimskiego, który już przekraczać zaczyna wszelkie granice, tym bardziej trzeba — uspokoić. Ze względów humanitarnych można zastosować — ubój rytualny.

STEFAN FIBICH AL. JEROZOLIMSKIE 7 Poleca: KOSZULE, KRAWATY, KAPELUSZE - PŁASZCZE ceny zniżone

Jak p. Hollender straszy Polaków

bankructwem antysemityzmu

(k) W żydowskiej „Chwili" ukazał się artykuł niejakiego p. Hollendra, w którym stara się on wykazać bankructwo antysemityzmu.

Rok żydowski

P. Hollender tak zaczyna swą opowieść:

Rok, który mija, rok ostatni stał w Polsce pod znakiem szczególnie wojowniczego i agresywnego antysemityzmu.

Oczywiście ma na myśli rok według kalendarza żydowskiego, do końca bowiem roku według kalendarza chrześcijańskiego jeszcze przeszło 4 miesiące.

Insynuacje

Następnie p. Hollender snuje jakieś tajemnicze insynuacje:

Ponury rok, ponura seria, okres, który przyszła historia z pewnością będzie się starała albo zbyć wymownym i głośnym milczeniem, albo od którego przyszli Polacy będą się odżegnywać i tłumaczyć. I może nawet niejedno da się wytłumaczyć. Przyszła historia bowiem będzie mogła odsłonić niejedną machinację, którą dzisiaj musi się przemilczać ze względów koniecznej dyskrecji.

Jakiś pan dyskretny panie Hollender. Nie chce Pan powiedzieć, a mybyśmy tak chętnie dowiedzieli, czy Pan naprawdę co wie, czy tylko udaje.

Strachy na lachy

Ale p. Hollender nie tylko insynuuje, ale i straszy:

Zaczął się silny odpływ warstw robotniczych i nawet bezrobotnych z kadr endeckich. Świadczyły o tym tłumy, biorące udział w demonstracji 1-szo majowej w całej Polsce. I wreszcie rok ostatni, był w przeważnej ilości dziełem akcji przeprowadzonej przez związki klasowe. To przyczyniło się do wzmożenia popularności P. P. S. wśród robotników. Ostatnie wystąpienia Stronictw Ludowych wykazują, że i na tym odcinku jest źle. Chłopi, coraz lepiej zorganizowani, żądają nowej ordynacji wyborczej i wręcz demokratycznej formy rządów w Polsce.

P. Hollender widzi w tych ruchach odsiecz, śpieszącą żydom na pomoc.

Zmartwienie p. Hollendra

I dlatego pisze p. Hollender:

Nacjonalizm polski osiągnął jak się zdaje swój punkt kulminacyjny. Przeżył swój „najgłośniejszy" pod każdym względem rok, i kto wie, czy nie będzie to rok w ogóle najgłośniejszy w jego historii. Wbrew wszelkim pozorom bowiem sądzić można, że rok ten był nie tylko rokiem największego nasilenia, ale zarazem początkiem przesilenia polskiego nacjonalizmu.

Nie martw się panie Hollender. Nacjonalizm nie zbankrutuje, a pan nie straci tematu do pisania artykułów w pismach żydowskich.

Cóż dalej szary endeku?

P. Hollender z patosem zapytuje:

W związku z tą najbliższą przyszłością raz jeszcze ciśnie się na usta pytanie. I co dalej, szary endeku? Jeszcze kilka awantur, jeszcze kilka petard... A co dalej, co dalej? Czas pracuje na twoją niekorzyść. Pomimo pozorów, że tak nie jest. Bo widzisz, oprócz drobnomieszczan, kupców, którzy sądzą, że wzmożesz nie ilość sklepów polskich, bo to byłoby im nie na rękę, ale ilość kupujących u nich, lekarzy i adwokatów o małej praktyce, którzy sądzą, że wzmożesz ilość ich klientów i lumpenproletariatu, który się od ciebie odwraca, bo widzisz, oprócz tych wszystkich są jeszcze tacy Polacy jak autor tego artykułu właśnie, któremu nie zarzucisz pod względem pochodzenia nic, choćbyś tego pragnął, a którzy nie tylko nie boją się dnia twego zwycięstwa, ale uśmiechając się sceptycznie i wstydząc się twojego barbarzyństwa, wobec kultury, przeciwstawiają ci się i patrząc w twoje nawet niekiedy uczciwe choć niemądre oczy, pytają cię spokojnie:

— I cóż dalej, szary endeku?

„Szary endek" nie ma powodu do zmartwienia. Przeciwnie, to pan ma powód do zmartwienia. Bo gdy będzie urzeczywistniony program narodowo - radykalny takiej przebudowy ustroju Polski, w którym nie będzie miejsca dla żydów, to Pan, Panie Hollender nie będziesz mógł pisywać w prasie żydowskiej artykułów, prawdopodobnie dobrze płatnych. I to może istotnie Pana zmartwić.

Tłum żydowsko-socjalistyczny

napadł na pikiety narodowców

Zajścia w Łomży i okolicy

ŁOMŻA, 22. 8. (Tel. wł.). W piątek kilkaset osób pikietowało sklepy żydowskie, niedopuszczając chrześcijan do kupowania u żydów. Na tym tle doszło do zajść z robotnikami żydowskimi, oraz pepesowskimi, którzy zaatakowali pikieciarzy. Między innymi napadnięto na Przybyszewskiego. b. więźnia Berezy. Policja interweniowała i niedopuściła do dalszych bójek. Sklepy żydowskie były zamknięte przez cały dzień. W zajściach po stronie żydów wzięła udział pewna liczba robotników, zatrudnionych u żydów, którzy specjalnie zwolnili ich z pracy, aby mogli walczyć z pikietami narodowców.

Jednocześnie w łomżyńskim, w kilku miasteczkach doszło do zajść antyżydowskich. W Śniadowie pobito kilkudziesięciu żydów, w Kolnie rozrzucono towary, a w Jedwabnie pobito kilku żydów i wybito szyby w trzech sklepach.

Nowe okręty

dla polskiej floty handlowej

Jak już donoszono, „Żegluga Polska" nabyła w Szwecji dotychczas charterowany statek motorowy „Lechistan". Pojemność jego wynosi 1.942 trb., nośność — 3.000 tDW, szybkość — do 12 węzłów. Jest on przeznaczony do obsługi regularnej lini towarowej do portów Lewantu.

Jednocześnie „Polsko Skandynawskie Towarzystwo Transportowe" zamówiło w Anglii statek parowy o nośności 4.300 tDW — dla przewozów węgla do krajów skandynawskich, oraz buduje w Holandii statek bunkrowy.

Wreszcie, spółka rybołóstwa dalekomorskiego „Pomorze" nabyła dwa trawlery po około 325 trb.

Nowy klasztor w Jarocinie

budują OO Franciszkanie Obserwanci

OO. Franciszkanie Obserwanci (bernardyni), mający swą centralę w Panewnikach i poza tym szereg klasztorów w Wielkopolsce (Osieczna, Pakość, Kobylin) przystąpili do budowy nowej siedziby klasztornej w Jarocinie, gdzie zakupili 11 i pół ha ziemi i już od r. 1934 pracują nad wzniesieniem seminarium klasztoru i kościoła. Prace te zaczęli przede wszystkim od urządzenia własnej cegielni, która wyprodukowała dotąd milion cegieł. Dzięki temu w roku bieżącym stanęło pod lewe skrzydło seminarium, którego wykończenie przewidziane jest na najbliższe miesiące. O rozmiarach podjętych prac najlepiej świadczy liczba 180 robotników zatrudnionych na budowie, w cegielni i betoniarni. Nowe seminarium w Jarocinie ma pomieścić do 200 młodzieńców pragnących poświęcić się pracy misyjnej.

Aresztowanie działaczy

niemieckich w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, 22.8. Jak donosi organ czeskich Narodowych Socjalistów „Ceske Slovo", policja czeska aresztowała w tych dniach trzech wybitnych działaczy partii sudecko - niemieckiej Koska, Kleinera i właściciela hotelu „Silesia" w Graefenbergu na Śląsku, Jaroschka. Wszyscy aresztowani przewiezieni zostali do więzienia w Opawie i oskarżeni są o popełnienie zbrodni w stosunku do państwa.

Szprinca Szwimer i tow.

skazani na długoletnie więzienie

W Sądzie Okręgowym w Mławie zapadł wyrok na znanych tamtejszych działaczy komunistycznych, członków KO KPP. Skazani zostali: Zamek Lejzor na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Dobrzankower Hersz Majer na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat, Purzycka Chaja i Gutman Ita po półtora roku więzienia, Żarnowski Wincenty 2 lata więzienia, oraz Legomski Kazimierz na 8 lat więzienia i 19 lat pozbawienia praw i przyjaciółka jego Szprinca Szwimer na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10 lat.

KOLCE BEZ RÓŻ

HALLEROWO

Niestrudzone w niepotrzebnych wysiłkach władze postanowiły przemianować Wielką Wieś — Władysławowo.

Witold Hubert zadał sobie trud wytłumaczenia w „Myśli Narodowej", że Wielka Wieś to nazwa prastara, że Velaves spotyka się już w akcie nadawczym księcia pomorskiego Mszczuja w 1284 r.! Władysławowo — port wojenny — założył Władysław IV-ty na miejscu dzisiejszych Chałup.

Prawda historyczna nic tu nie pomoże. Chodzi przecie o to, że dziś mówi się: Wielka Wieś Hallerowo. Właśnie dla zamazania tego słowa „Hallerowo" komponuje się Władysławowo.

PRZEOCZENIE

Niezadawalniając się zażydzeniem teatru Narodowego w Warszawie chałaciarze montują na Bielańskiej „Żydowską Scenę Narodową". Wedle zapowiedzi repertuar będzie

najistotniejszym wyrazem żydowskiego ducha.

Spis autorów wymienia Natana, Sulamitę, Małkę Lokier, Lipszyca, Rosta, Lobę. Uderza brak Tuwima i Słonimskiego. Przecie obaj piszą dla sceny i dzieła ich są wiernym wyrazem żydowskiego ducha.

Przeoczenie czy może uznano ich za zbyt wielkie miernoty?

GŁOS KŁAMCÓW

W „Głosie Demokraty", pisemku wychodzącym za żydowskie pieniądze, w którym Polacy wysługują się żydom, jest taka wzmianka:

Chłopi ze wsi Podwalewc (koło Przytyka) z miejscowym księdzem na czele poprosili straganiarzy żydów z okolicy by raczyli przybywać do nich na targi.

Handlarze żydzi, którzy dali posłuch temu zaproszeniu byli niezmiernie życzliwie przyjęci.

Była zapewne i brama triumfalna z napisem z kwiecia: Witajcie żydy! i ksiądz zapewne wyszedł do pejsaczy z chlebem i solą.

I jeszcze żydy się skarżą na jakiś bojkot. (kol.).

O polski hurt

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zacyj kupieckich polskich spoczywa obowiązek naglący — stworzenia silnej sieci chrześcijańskich hurtowni wszelkich branż.

Organizacje te zrzeszone są wszak w ogólnopolskiej instytucji — Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, skupiającej obecnie prawie wyłącznie kupiectwo chrześcijańskie w 14 zrzeszeniach terytorialnych i branżowych.

Jednakże, z nielicznymi wyjątkami, zrzeszenia te nie umieją rozwiązać sprawy hurtu na szeroką skalę, ograniczając się do dyskusyj mniej lub więcej teoretycznych oraz do pomocy w zakładaniu samorzutnie zwykle powstających i słabych placówek hurtu prowincjonalnego

Nie mamy jednak czasu na powolną rozbudowę polskiego hurtu od dołu. drogą tworzenia np. małych hurtowni kupieckich spółdzielczych i zrzeszania ich w coraz silniejsze i wikszy teren obejmujące jednostki.

Handel polski, od setek lat, od epoki powiedzmy Wierzynka, duszony przez element żydowski, musi teraz odradzać się w tempie gwałtownym, budując jednocześnie i stragan i sklep wiejski i detal i hurt.

Głosić hasło powolnej, „systematycznej" ewolucji, znaczy akceptować długie jeszcze lata tkwienia w okowach hurtu żydowskiego, znaczy ryzykować możliwość nagłych wstrząsów, przez obce kupiectwo organizowanych w miarę jego kosmopolitycznych i antypolskich potrzeb.

Przeciwnie — musi i to natychmiast zjawić się inicjatywa tworzenia mocnych chrześcijańskich placówek hurtowych o dużym zasięgu terytorialnym, słowem — z wielkim rozmachem i śmiałością, oparta realnie na coraz trwalszym zaufaniu społeczeństwa do polskiego kupca, na coraz bliższej z nim współpracy.

Najbardziej naglące jest może stworzenie wielkiej hurtowni kolonialno - spożywczej, będącej odbiorcą płodów rolnych i wytworów przemysłowych wprost od producentów, mającej własne źródła importu, dysponującej siecią filij w większych ośrodkach prowincjonalnych.

Forma prawna takiej instytucji nie jest sprawą istotną, może to być — najlepiej — spółdzielnia osób lub zrzeszeń, bądź spółka akcyjna o kapitale imiennym, naturalnie rodzimym.

Chodzi przede wszystkim o rozmach, o wyjście z drobnych, słabych i nieśmiałych projekcików.

Trzeba pamiętać, że w chwili obecnej poparcie dla takiej wielkiej akcji hurtu polskiego ze strony społeczeństwa, prasy, instytucyj kredytowych, a niewątpliwie i władz wojskowych i cywilnych — jest pewne, że koniunktura społeczna dla polskiego handlu hurtowego już jest!

Organizacje kupiectwa polskiego, wybitniejsi kupcy mają głos!

W. O.

Wielki zdobywca

Znany z niepotrzebnych wypraw za podatkowe pieniądze w Atlas i Andy, straszliwie nudny Szczepański pisze w wydawanym za subsydia nudnym „Turyście w Polsce":

„Wziąłem się (w Tatrach) do problemów, do nowych dróg, do urwisk i przepaści, którymi nikt przede mną nie szedł....

Zdobyłem wiele dróg, spadłem z lawiną, sam strąciłem lawinę aby mi zejście oczyściła. I znów urósł rekord do nowych granic..."

Oceniłem, że nie ma już dla mnie tajemnic w Tatrach...

Wobec tego heroiczny mąż wytuptał sobie subsydia i:

„zwiedziłem góry tropikalne i góry pustynne, zobaczyłem wulkaniczne wąwozy różaneczników i słone jeziora flamingów, poznałem góry nie poznane przed tym przez nikogo..."

Wszędzie dojeżdżał na mule i wszędzie pasły się kozy i tubylcy. Na westchnienie nudnego Szczepańskiego:

„Chciałbym nieraz jeszcze walczyć z górami obcymi, z żywiołem gór egzotycznych...".

można tylko odpowiedzieć: ależ prosimy bardzo, byle nie za podatkowe pieniądze. (kol.)

Stolica nafty i soli

Starodawne miasto Drohobycz

Stolica największego w Polsce zagłębia naftowego — Drohobycz —posiada w swym herbie 7... „topek" soli. Jest bowiem jednocześnie, a raczej był niegdyś stolicą krainy soli. Saliny drohobyckie, dziś już chylące się do upadku, zajmowały niegdyś jedno z naczelnych miejsc wśród salin Rzeczypospolitej. Stąd pochodzi herb Drohobycza. Soli dostarczał i dostarcza nadal głównie pobliski Stebnik.

BOGACTWA NATURALNE

W ogóle okolice Drohobycza są bogato wyposażone przez naturę. Miasto leży u wrót zagłębia naftowego, które stanowi jego główną podstawę bytu. Oprócz nafty w okolicy, a mianowicie w Borysławiu, jest kopalnia wosku ziemnego, tak zwanego ozokerytu. Znajdują się nawet niewielkie złoża żelaza w pobliskim Majdanie, a odległy o 12 km. Truskawiec ściąga rokrocznie tysiące kuracjuszy, którym droga wiedzie przez Drohobycz.

OŚRODEK PRZEMYSŁOWY

Drohobycz liczy 32 tysiące mieszkańców, w czym żydzi stanowią połowę. Jest ważnym ośrodkiem przemysłowym, posiada bowiem największą nie tylko w Polsce, ale w całej Europie rafinerię ropy naftowej — państwowy „Polmin", a poza tym liczne fabryki parafiny, świec, smarów i olejów, warzelnie soli, fabrykę kafli i t. d. W Drohobyczu tętni jeszcze dość ożywione życie handlowe, jest on bowiem ośrodkiem zawierania wszelkich tranzakcyj, dotyczących handlu przetworami ropy naftowej.

BOŻEK NA KOŚCIELE

Historia Drohobycza sięga czasów bardzo odległych. Parafię katolicką w tym mieście założyć miał Kazimierz Wielki, a kościół parafialny zbudował w r. 1932 Władysław Jagiełło. Kościół ten posiada oryginalną architekturę, stanowiącą połączenie gotyku z barokiem. Najstarszym zabytkiem jest obraz Matki Boskiej, rzeźbiony w drzewie, pochodzenia bizantyjskiego, znajdujący się nad tabernaculum. Po za tym w kościele znajdują się ciekawe freski i witraże, a także osobliwość swego rodzaju, biblioteka utworzona w wieku XVIII przez ks. Jakóba Gadomskiego, zawierająca ponad tysiąc dzieł z okresu od XII do XVIII wieku. M. in. znajduje się tam wydana w roku 1486 w Wenecji F. Jakóba Bergomensisa: „Historia Omnimodo congesta". Kościół w początkach XVI wieku zniszczony był przez Turków, a w r. 1648 kozacy Chmielnickiego dokonali rzezi wiernych podczas nabożeństwa.

Na zewnętrznej ścianie kościoła widnieje oryginalna rzeźba w kamieniu: grubo ciosana twarz ludzka, po której prawej stronie widać dłoń, a po lewej zarys stopy. Legenda mówi, że jest to wizerunek bóstwa pogańskiego, który znaleziono podczas kopania fundamentów kościoła i umieszczono w ścianie świątyni na wieczną rzeczy pamiątkę.

MODRZEWIOWE CERKIEWKI

Z innych zabytków ciekawe są dwie cerkiewki modrzewiowe, należące według znawców do najpiękniejszych zabytków budownictwa modrzewiowego w Polsce. Cerkiewki te ciekawe są z tego względu, że zbudowane są całkowicie bez gwoździ. Bierwiona modrzewiowe spajane są drewnianymi kołkami. Wnętrza cerkiewek pokryte są malowidłami średniowiecznymi. Jedna z nich. mianowicie cerkiew św. Jura, pochodząca z XII wieku, miała być według podania przeniesiona do Drohobycza z Kijowa.

Stanisław Grzelecki.

Nowe cmentarzysko prehistoryczne

(A) W Orzeszowie pod Środą natrafiono na przedhistoryczny cmentarz. Również w pobliżu Orzeszkowa w Młochikowicach rolnik Zimowski znalazł kilkanaście urn przedhistorycznych. Należy przypuszczać, że w okolicach tych musiały istnieć jakieś osady plemion słowiańskich.

Międzynarodowy kongres socjologii

W terminie od 1 do 6 września 1937 r. odbędzie się w Paryżu Kongres Międzynarodowego Instytutu Socjologii. Zasadniczym tematem Kongresu będzie zagadnienie równowagi społecznej. Zagadnieniu temu poświęcili programowe prace prof. G. L. Duprat — sekretarz generalny Instytutu, prof. Emil Lasbax — naczelny redaktor „Revue Internationale de Sociologie", prof. P. Sorokin — prezes Instytutu (Harvard University), prezes honorowy instytutu prof. Gastin Richard, Ouy i prez. prof. René Maunier.

Zgłosili również z Warszawy udział w kongresie i swe referaty członkowie Międzynarodowego Instytutu Socjologii: prof. Jan Kochanowski p. t. „Quelques notes sur les facteurs principaux des équilibres sociaux", adw. Henryk Karnecki „Le droit et l'équilibre social".

Pierwsza książka huculska pisana oryginalną gwarą

W najbliższym czasie ukaże się niezwykła książka: tom opowiadań Petro Szekieryka - Donekiwa, wójta z Żabiego, b. posła na sejm, p. t.: „Dido Iwańczyk" pisana w całości czystą gwarą huculską.

Wartość i znaczenie tej książki polega w pierwszym rzędzie na autentyczności materiału. Szekieryk bowiem na podstawie opowiadań swego dziada podaje autentyczny opis życia i wierzeń huculskich, ze specjalnym uwzględnieniem wszystkich wierzeń i czynności magicznych, co dotychczas nie było opracowane. Szczególnie piękne są opisy tradycyjnego wesela huculskiego z przed 50 laty, które trwało tydzień, zwyczajów przy koszeniu, etc.

Cała książka pisana jest czystym narzeczem huculskim, przy czym niektóre rozdziały są świetne pod względem literackim.

Wstęp do tej książki pisze znawca huculszczyzny dr. St. Vincenz, autor „Na wysokiej połoninie", który zachęcił Szykieryka do spisania wspomnień dziada.

Truskawiec, czy — Tel Aviv?



Przed paroma dniami zamieściliśmy w „ABC" reportaż z Truskawca, omawiający niesłychane wprost zażydzenie tego uzdrowiska. Obecnie jeden z naszych Czytelników nadesłał nam taką pocztówkę. Nie wymaga ona chyba żadnych komentarzy.

Wyspa Wielkanocna przyczyną kłopotów

Zagubiona na bezmiarach oceanu wyspa Wielkanocna, nad którą po zwycięskiej wojnie z Peru przed mniej-więcej 50 laty objął protektorat rząd chilijski, przysparza republice południowo-amerykańskiej sporo kłopotu. Jak wiadomo wielkie mocarstwa dotychczas formalnie nie zaakceptowały protektoratu chilijskiego nad wyspą Wielkanocną. Rząd chilijski chce zgodę tę uzyskać w drodze faktów dokonanych i w tym celu zamierza wysłać na wyspę własnych urzędników administracyjnych. Koszt tej wyprawy, ze względu na znaczne oddalenie wyspy i minimalne korzyści gospodarcze, płynące z jej posiadania nie opłaca się. To też w kołach miarodajnych rośnie coraz bardziej sprzeciw wobec planów rządu.

Na wyspie Wielkanocnej mieszka wszystkiego 500 osób, w tym 237 polinejczyków, 111 Niemców, 57 Francuzów, 49 Anglików, a tylko 46 chilijczyków.

Nowe odkrycia na słońcu

Jak wiadomo na 92 pierwiastki, występujące na ziemi, było dotąd znanych na słońcu tylko 58. Ostatnio liczba ich wzrosła o 3. Jeden z astronomów z obserwatorium w Princetown, przedstawił na posiedzeniu amerykańskiego Towarzystwa Astronomicznego sprawozdanie o znalezieniu na słońcu pierwiastków chemicznych osmu, irydu i talu.

Sztuczny jedwab ze słomy soji

Aby zmniejszyć wydatnie import celulozy, zamierza Japonia produkować na wielką skalę sztuczny jedwab ze słomy soji mandżurskiej. Ze zbioru słomy soji, wynoszącego około 6 milionów ton, będą zakupywane i przerobione około 4 miliony ton. Słoma, która dotychczas była używana, przeważnie jako opał, będzie zastąpiona przez węgiel.

Wykopaliska sprzed tysięcy lat

W Margoninie podczas prac ziemnych natrafiono na groby skrzynkowe, zbudowane z płyt kamiennych i zawierające popielnice z kośćmi ludzkimi. Na tym samym miejscu znajdują się też groby t. zw. kloszowe, w których popielnice przykrywano dużym kloszem. Zabytki te pochodzą z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed Chrystusem.

Życie kulturalne

PLASTYKA

WYSTAWA MALARSKA W WIŚLE

W Wiśle otwarto wystawę malarzy krakowskich, śląskich i warszawskich. Na czoło wysuwa się piękna kolekcja drzeworytów Pawła Stellera nazywanego „śląskim Skoczylasem" oraz znanego artysty-samouka z Istebnej Jana Wałacha. Poza tym po kilka prac olejnych i akwarelowych wystawili Adam Bunsch z Krakowa, T. Cieślewski i T. Dąbrowski, oraz Bobińska - Paszkowska z Warszawy, kilku młodszych artystów śląskich i krakowskich.

NUMIZMATYKA

SKAB MONET W POW. JAROSŁAWSKIM

Podczas wykopywania pnia starej gruszy w zagrodzie Andrzeja Lichowida w Dobrej, pow. Jarosław, natrafiono na gliniane naczynie, zawierające 1.077 różnych monet z czasów Zygmunta III wagi łącznej 854 gr. Wśród monet wybijają się liczbą półtoraki bydgoskie (399), szelągi elbląskie Gustawa Adolfa (246) i królowej Krystyny (85), którymi Szwedzi po zajęciu tej okolicy zasypywali całą Polskę. Całość zbioru uzupełniają szelągi litewskie, grosze koronne trojakie, orły gdańskie i szelągi brandenburskie Jerzego Wilhelma. Znaleziony skarb ofiarowany został miejskiemu muzeum w Jarosławiu.

Losy alkoholu w organizmie ludzkim

Dotychczas jeszcze nie zupełnie wyświetlono, jakie są losy alkoholu w organiźmie ludzkim. Alkohol, jako taki, nie może być magazynowany w żadnym narządzie ciała.

Absorbuje on żołądek bardzo szybko. Zapewne zostaje on częściowo spalony i wydalony, praca mięśni przyśpiesza wydalanie alkoholu z organizmu.

Alkohol przypuszczalnie zostaje też użyty do budowy innych związków. Insulina, lek przeciwalkoholowy, przyśpiesza zanikanie alkoholu tak bardzo, że nie może to być wynikiem tylko spalenia w organiźmie.

W SOKOŁOWIE PODLASKIM

zaprenumerować „A B C" można u p. Reginy Kojro ul. Kilińskiego 5.

„Gdy śmierć zagraża myśl o jadzie wężów"

Na zakończenie obrad XII międzynarodowego kongresu homeopatów w Berlinie omawiano ciekawe zagadnienie działania leczniczego jadu wężów, w pewnych wypadkach i określonych dozach. Jedna z popularnych maksym homeopatycznych głosi: „Gdy śmierć zagraża, myśl o jadzie wężów". Preparaty z jadu wężowego stosuje się przy dyfterycie, zakażeniu krwi, krwawieniu i t. d.

W szeregu wygłoszonych odczytów mówiono o możliwości stosowania tych preparatów również do zwalczania migreny, epilepsji i chorób sercowych.

Historia kauczuku przez radio

Dwieście lat temu wyruszyła z Paryża wielka ekspedycja naukowa z ramienia Francuskiej Akademii Umiejętności, kierując się daleko za ocean Atlantycki do Południowej Ameryki. W opisach swej naprawdę ciekawej i emocjonującej podróży wspomina pan de la Condamine o jakimś nieznanym materiale, używanym przez krajowców do różnych celów. Materiałem tym jest sok pewnych drzew, spływający obficie po nacięciu skóry, zresztą bez szkody dla drzewa. Próbki tego egzotycznego materiału przywiózł ten dzielny podróżnik do Europy, lecz jeszcze cały wiek należało czekać, zanim kuczuk stał się gumą i surowcem o wysokiej cenie na rynku światowym. O historii kauczuku i jego zastosowaniu w obecnej gospodarce światowej mówić będzie inż. Ludwik Awin w pogadance, którą nada Polskie Radio dn. 24 sierpnia o godz. 17.50.

Książki nadesłane do Redakcji

INŻ. ALEKSANDER RRINGMAN: Uprzemysłowienie i obrona państwa. Warszawa, 1937. Nakł. T-wa Wiedzy Wojsk. Str. 207 z tablicami i wykresami.

G. PIOTROWSKI: Przedsiębiorstwa morskie. Główna Księgarnia Wojsk. Warszawa, 1935. Str. 88 + 3 nlb. Z ilustracjami.



Dokładny plan sytuacyjny walk w Szanghaju, zamieszczony w jednym z pism niemieckich przez specjalnego wysłannika na teren walk. Podajemy go w oryginale.

HEDDA WESTENBERGER 73)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

XXVI.

Z krzykiem obudziła się Elza ze swego niespokojnego, gorączkowego snu. Białe, wąskie jej czoło perliło się kropelkami potu, usta miała otwarte, spalone gorączką, oddech przyśpieszony.

— Spokojnie Elzo... słyszy jakiś głos.

Otwiera powoli oczy i w tej chwili chowa je w poduszki. Obok niej, w białym płaszczu doktorskim siedzi Karin i śmieje się. Tak śmieje się. I płynie od niej fala takiej dobroci i spokoju, że Elza odczuwa to każdym nerwem.

— Śpij spokojnie kochanie... — odzywa się znów Karin.

Elza posłusznie zamyka oczy, ale nie śpi, boi się, czeka z napięciem, czy znowu przyjdą straszne widziadła tej czarnej wody obejmującej ją, jak gęsta smoła? Od czasu, jak ją wyratowano, te straszne sny nie przestawały ją prześladować. Jakby obca osoba widziała samą siebie, tonącą w tej wodzie. Czy znowu będzie ją to męczyć?

Ale jakoś zasypia spokojnie. Może dlatego, że Karin siedzi przy niej i pilnuje jej snu, może dlatego, że Elza poznała, że jest w swoim pokoju na Nettelbek, że wróciła „do domu", a może dlatego, że ustąpiła gorączka.

Karin siedzi i patrzy na Elzę. Jakie zapadnięte policzki, jakie cienie pod oczyma. Co to biedne stworzenie przeżywało przez szereg dni? Błądziła po lesie, nic pewnie nie jadła, nie spała... I jaką walkę musiała staczać sama ze sobą, żeby w końcu powziąść postanowienie samobójstwa...

Z jakiego powodu?

Karin słyszała majaczenia Elzy, która kłóciła się przez sen z Niną... płakała, że musi umierać z powodu nerek, broniła się przed tym i znów błagała Ninę, by zabrała od niej tę chorobę. Krzyczała na Franka i jęczała, że jej ukradł klucz od mieszkania... Biedna mała Elza!

Gdyby się jeszcze dowiedziała, że Franek siedzi, jako podejrzany o współudział w jakimś napadzie... nie... nie powinna się dowiedzieć o tym... Nie może się tak boleśnie skończyć jej pierwsza miłość... I tak już dosyć się nacierpiała od tego pana Franka.

Dlaczego jednak ta myśl samobójcza? Czyż przez zawiedzioną miłość? Albo z powodu przepowiedni Niny? Czy włamanie Franka? Karin długo biedzi się nad tą zagadką... aż przestraszyła ją Elza, która patrząc na nią ze strachem pyta naraz — Gdzie jest zeszyt?

Karin już się śmieje.

— Spalony Elzo. — I nie zaglądałam nawet do niego. Napięcie w rysach twarzy Elzy powoli znika. Powieki jej opadają, jakby miała zasnąć z powrotem.

W końcu jednak zwalcza swą senność — otwiera oczy i rozgląda się wokoło.

— Dlaczego pani mnie tu z powrotem sprowadziła? Przecież ja taka byłam... taka dla pani nie dobra...

— Przecież to twój dom — odpowiada Karin po prostu i bardzo serdecznie. Po chwili dodaje. — Nie chciałabyś mówić mi po imieniu?

Elza zamyka znów oczy, a usta jej szepczą powoli i z nabożeństwem „Karin".

Patrzy już na Karin, w oczach jej Karin wyczuwa szczerość i żal i poważne skupienie:

— Ty jesteś taka bardzo dobra... a ja... taka zła. I nagle prawie z trwogą dodaje: A gdzie Franek?

— Za górami, dziecko.

Westchnienie ulgi.

— To dobrze. Ale to nie przez niego... zrobiłam to — nie — nigdy... Ale przez ten zeszyt, który chciał wykraść, zanieść do pani Ullrich i do związku pani... do twojego związku, żeby cię oczernić. A ponieważ i tak mam wkrótce umrzeć, myślałam... lepiej zaraz... od razu skończę ze... wszystkim.

— Elzo — odzywa się Karin, pochylając się nad leżącą — przez te lata, które jesteś ze mną, byłaś zawsze przekonana, że ja, chociaż kobieta, ale jestem bardzo dobrym lekarzem, prawda?... Widzisz... przytakujesz. Jeśli ja ci przysięgnę, że wcale nie m u s i s z umierać, że ta cała głupia historia z nerkami to głupia bajeczka twojej przyjaciółki Niny... czy mi uwierzysz? No, jak?... A wiesz co, jak tylko będziesz już zupełnie zdrowa, pójdziemy do któregoś z najsławniejszych lekarzy, żeby cię zbadał. Wtedy zobaczysz, że powie to samo co ja ci zawsze mówię, że jesteś zupełnie zdrowa. Chcesz? A potem już nigdy nie będziemy o tym mówić... Przyrzekasz mi?... O Boże... ktoś dzwoni. Tak późno! Miejmy nadzieję, że nie po mnie... nie chciałabym... wolałabym dzisiaj koło ciebie posiedzieć...

W drzwiach stoi siostra Gertruda roześmiana.

— Taki jakiś komiczny pan przyszedł, chce koniecznie wejść, a nie chce powiedzieć swego nazwiska. Powiedziałam mu, że pani bardzo jest zajęta — ale może...

Karin już wybiegła, z pewnym wahaniem otwiera drzwi przed nią stoi Hugo Winkler i śmieje się.

— Jestem wedle rozkazu... — woła szorstko.

(D. c. n.).

SIERPIEŃ

23

PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—32	18—44
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
18-45	6-20
Dł. dnia	Ubyło
14—12	2—33

Dziś św. Filipa
Jutro św. Bartłomieja

TEATRY

TEATR WIELKI: Wkrótce „Słońce Meksyku".

TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barri'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Wkrótce „Domy Sartoriusa" z Samborskim, Andryczówną, Kreczmarem.

TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.

TEATR ATENEUM: Codziennie o godz. 8-ej wieczór „Zazdrość i Medycyna" z Dziewońską, Samborskim i Krzemińskim.

TEATR NOWY: Wkrótce „3 asy i jedna dama".

TEATR MALICKIEJ: Daje dwa przedstawienia o 4-ej i 8-ej komedię „Świt, dzień i noc".

TEATR 8.15: Codziennie doskonała operetka „Koletta" z Lucyną Szczepańską.

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Pożar

Przy ul. Rymarskiej 2-4, w zakładach graficznych „J. Hurwicz", w składzie farb, chemikalii i przyborów drukarskich, wskutek zaprószenia ognia, zatliły się leżące na dolnej półce worki z talkiem, papiery i smary. Na miejsce przybyło pogotowie straży, które pożar ugasiło w czasie godzinnej akcji.

Z frontu pracy

Długość tygodnia pracy
w różnych krajach

Długość dnia pracy jest dziś jednym z najbardziej pasjonujących problemów społecznych. Jak wygląda to zagadnienie w wielkich państwach przemysłowych? Dane w tej sprawie, ostatnio zebrał wybitny socjolog i ekonomista prof. Fernard Baudhuin.

Poprawa warunków pracy obejmuje zagadnienie skrócenia czasu pracy i zwyżki płac. Nie zawsze te dwa zagadnienia rozwiązywane są jednocześnie.

W AMERYCE — PŁACE DODATKOWE

Przykład skrócenia czasu pracy dały w r. 1933 Stany Zjednoczone. Nowe prawo, w dwa lata po wprowadzeniu je w życie, zostało zniesione. Doświadczenie wykazało, że w miarę, jak następowała poprawa gospodarcza i rosła produkcja, czas pracy stawał się dłuższy. Od r. 1935 do marca 1937 średnia wynosiła istotnie 37,2 do 42 godzin pracy tygodniowej. W służbie państwowej i samorządowej, na kolejach, gdzie jest 820.000 pracowników, średnia pracy tygodniowej wynosiła w końcu 1936 roku 46 godzin.

W wielu gałęziach przemysłu amerykańskiego umowy zbiorowe ustalają płace robotników na podstawie 40-godzinnego tygodnia pracy, przewidując jednocześnie możliwość pracy dodatkowej z wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe, wahającym się w granicach 25 do 50 proc. Ilekroć rząd proszony jest o interwencję w sprawie nieprzestrzegania godzin pracy, tam, gdzie niemożliwe jest zatrudnienie nowych pracowników, rząd pozwala na dłuższy od 40 godzin czas pracy tygodniowej. Nigdy nie zdarza się, aby hamowano produkcję ze względu na ograniczony czas pracy.

Krótko mówiąc, w Ameryce zdołano przeprowadzić zwyżkę płac za czas dłuższy, niż umówione 40 godzin. Pozwolił na to dobrobyt i prawdziwie wielki zasób kapitałów.

W ZACOFANEJ ANGLII NAJGORZEJ

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w Anglii. Naogół istnieje tendencja do skrócenia czasu pracy. Ale realizacja postępuje bardzo powoli i ma formy konserwatywne. Są np. gałęzie, gdzie strata, wynikająca z redukcji godzin pracy jest rozdzielona w połowie między robotników i pracodawców, w następstwie czego zarobki robotników zmniejszyły się o 7 proc.

Zdarzają się wypadki przeciwne — przedłużanie czasu pracy. Są okręgi, gdzie robotnicy rolni otrzymywali w tym samym miesiącu zarobki dodatkowe dopiero za godziny powyżej 58 godzin pracy tygodniowej, w jednym wypadku i powyżej 60 godzin w drugim wypadku.

Według statystyk angielskich czas trwania pracy w różnych gałęziach przedstawia się następująco: w cemencie 51,8 godzin tygodniowo; w przemyśle skórzanym — 48,8 godzin, w spożywczym i tytoniowym — 48,9 godzin, w metalurgii — 48,2 godzin, w przemyśle włókienniczym — 47,3 godzin, w odzieżowym — 45,4 godzin.

Bardzo daleko do „czterdziestki"!

W NIEMCZECH SYSTEM ELASTYCZNY

W Niemczech wprowadzono zasadę 40-godzinnego tygodnia pracy, celem zmniejszenia bezrobocia. Dzięki istotnemu zatrudnieniu bezrobotnych, życie gospodarcze ożywiło się.

Ogólna średnia dziennego czasu pracy wynosiła w r. 1935 7,4 godzin, 7,6 godzin w roku 1936 i 7,8 godzin w roku 1937. Dla przemysłów, pracujących nad uzbrojeniem, ta średnia była znacznie wyższa. Dla przemysłu spożywczego przeciwnie średnia była niższa. Przemysł włókienniczy, który cierpi na brak surowców, ma średnią czasu pracy — 7,4 godzin. Ustrój przemysłowy, jak całe życie gospodarcze i społeczne Niemiec obecnych odznacza się giętkością i dostosowaniem do warunków życia. Straty, poniesione przez chwilowy brak surowców w jakiejś dziedzinie, czy przez często różne święta, nadrabia się potem starannie. Dzięki temu np. wydobycie węgla wzrosło z 11 milionów ton w r. 1936 do 15 milionów ton w roku 1937.

WE WŁOSZECH „CZTERDZIESTKA" ZNIESIONA

Włochy wprowadziły również 40 godzinny tydzień pracy ze zmniejszeniem jednoczesnym zarobków. Wywołało to podobne następstwa jak częściowe bezrobocie. Na podstawie niekorzystnych doświadczeń ograniczenia zniesiono. Według statystyk z kwietnia 1937 roku robotnicy przemysłowi pracują więcej niż 45 godzin tygodniowo, a czwarta ich część ma tydzień pracy przekraczający 48 godzin.

W Belgii jest dążenie do ograniczania czasu pracy. Narazie jednak obowiązuje to przemysły, gdzie praca jest specjalnie uciążliwa i niebezpieczna. Redukcja czasu pracy pozatem objęła dotąd, tylko kopalnie węgla, gdzie wprowadzono 45 godzinny tydzień pracy. „Prosperity" panująca w tej gałęzi produkcji pozwoliła bez wstrząsów na skrócenie czasu pracy o 3 godziny.

Wszędzie naogół, społeczna zaczyna być wprowadzana. Naogół jednak skrócenie czasu pracy jest uzgadniane z możliwościami gospodarczymi kraju, tylko bowiem bezmyślne doktrynerstwo albo tendencyjna rozkładowa agitacja nie biorą pod uwagę tych możliwości, zagrażając życiu gospodarczemu wstrząsami.

Z. Ipohorski

Monte-Cattini
(Wiersz reklamowy)

Płk. Koc wyjechał na odpoczynek do Monte Cattini.
(Z prasy).

Tam cisza jest i spokój:
Cyprysy się zielenią
naokół
zimą, latem, jesienią...
Jest willa, płot, w płocie brama,
(ale nie grozi zamach).
Po prostu — żyć nie umierać!
Na lewo rzeka, na prawo puszcza
cyprysów, świerków i pinii
w szpalerach.
Osoby
Chore na wątrobę
nie powinny już opuszczać
Monte - Cattini.

KUPON NIESPODZIANKOWY ważny do środy
Dla Czytelników A B C

Przy nabyciu słynnych OKULARÓW REKLAMOWYCH za zł. 9.75 (cena ulgowa) w eleganckiej rogowej oprawie z futerałem z bezbarwnych wypukłych szkieł najwyższego gatunku, dobrane bezpłatnie na miejscu, każdego spotka niezmiernie miła niespodzianka, potrzebna jego oczom. Instytut Filtorex de Paris Kredytowa 9.

Komuna przygotowywała wystąpienia
Liczne aresztowania w Warszawie

W związku ze zbliżającym się „Międzynarodowym Dniem Młodzieży Komunistycznej", przypadającym w pierwszych dniach września, młodzież komunistyczna na terenie stolicy przygotowała się do intensywnych wystąpień ulicznych organizując tajne zebrania w różnych lokalach skomunizowanych organizacyj. Władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji, przeprowadzając około 100 rewizyj wśród żydo-komuny, wynikiem których wpadły w ręce policji referaty, druki i czasopisma komunistyczne, oraz bloczki służące do zbierania datków na „czerwoną Hiszpanię". Aresztowano kilkudziesięciu znanych komunistów, między innymi: Habermana Szyję, Kopermana Hersza, Borensztejn Chaima, Ajgenfelda Symchę, Szyfenberg Esterę, Rozebaum Łaję i Rozentajl Szepsla. Aresztowanych osadzono w aresztach Urzędu Śledczego do dyspozycji sędziego śledczego. Jak z nazwisk widać, są to sami rasowi „polscy" komuniści.

Surowe kary
na żydowskich kamieniczników

Komisja sanitarno-porządkowa starostwa grodzkiego prasko-warszawskiego stwierdziła trzykrotnie, że dom przy ul. Brzeskiej 5 utrzymywany jest w stanie urągającym wszelkim wymogom higieny i bezpieczeństwa publicznego.

Odrapane i odsałniające cegłę ściany, pokryte są grubą warstwą kurzu i brudu. Ustęp ogólny rozwalony i nieczynny. Na dziedzińcu jezioro, pełne odpadków kuchennych, zatruwających powietrze. Ze zrujnowanych balkonów odrywają się zardzewiałe części, grożąc przechodniom kalectwem lub śmiercią. W całym pięciopiętrowym domu, liczącym 138 lokali, brak jest od 12 bm. wody z powodu uporczywego niepłacenia należności dyrekcji wodociągów i kanalizacji.

Starostwo praskie ściągnęło niezwłocznie z wywczasów w Zakopanem i postawiło w stan oskarżenia współwłaścicieli tego domu: Szmerla Józefa Judkowskiego i Dobę Klepfisz, zam. przy ul. Żelaznej 38 oraz administratora Abrama Klepfisza (Nowolipie 8).

Po stwierdzeniu, że zainteresowanie się wspomnianych osób swym domem ograniczyło się do regularnego ściągania czynszu, starostwo ukarało każdego z nich jednomiesięcznym aresztem i grzywną po 1.000 zł. z zamianą na miesiąc aresztu.

Żydziaki prowokują
uczucia katolickie Polaków

Jak wiadomo, zarząd miejski prowadzi w r. bież. półkolonie dla dzieci nie mogących wyjechać na wieś. Półkolonie te są do niesłychanego wprost stopnia zażydzone. Pomijając już nawet wybitnie demoralizujący wpływ, jaki żydowskie dzieci wywierają na dzieci polskie należy podkreślić bezczelne zachowanie się rozkrzyczanych żydziaków. Na tle tym dochodzi niera zdo ostrych incydentów, które wychowawcy muszą łagodzić.

Do takiego skandalicznego zajścia doszło w sobotę w godzinach przedpołudniowych przed kościołem św. Karola - Boromeusza na Powązkach. W kościele odprawiało się nabożeństwo żałobne, na które przybyła licznie rodzina Zmarłej. W pewnym momencie nadjechał trzywagonowy tramwaj napełniony przeważnie żydowskimi dziećmi jadącymi na półkolonie. Tramwaj zatrzymał się na pewien przeciąg czasu tuż przed kościołem. Żydziaki widząc zapchany po brzegi kościół i odprawiające się w nim żałobne nabożeństwo, podniosły dziki wprost krzyk i hałas. Długo nie milkły śmiechy i wrzaski rozkrzyczanych bachorów żydowskich, zakłócając powagę i majestat żałobnych uroczystości.

Wyczuwało się — mówił nam pewien wojskowy, który z powyższą wiadomością przyszedł do oddziału miejskiego naszej redakcji — w całym zachowaniu się żydziaków prowokację. Nie był to napewno przypadek — podkreślił z przekonaniem ów wojskowy.

Kiedyż wreszcie władze ukrócą prowokacyjne wystąpienia żydowskie. Opinia polska z oburzeniem komentuje coraz częstsze incydenty wynikające na tym tle.

OGŁOSZENIA DROBNE

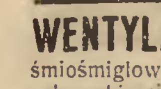
RÓŻNE

A.A. Chrześcijańska firma. Garderobę starą męską, zamieniam na pierwszorzędne bielskie materiały. Białecki; telefon 3.39-02.

PRAWNE -podatkowe, zlecenia, — skargi ,apelacje, odwołania, załatwia biuro Czajewskiego. — Żurawia 18/12-A (druga brama front), czynne 3 — 7.

Polerowanie, chromowanie, niklowanie i cynowanie wykonuje Zakład GALWANICZNO - SZLIFIERSKI E. BURAKOWSKI, Widok 24, tel 294-38.

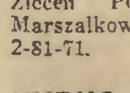
WENTYLATORY elektryczne, trójfazowe, ośmiośmigłowe na stałą pracę dla fabryk, cukierni, kin, sal publicznych itd. Wytwórnia S. Nasłoński, Złota 56a, tel. 6.99.50.



Wyścig międzynar. dokoła Polski zwyciężyły rowery w składzie 4-ch — (Moczulski, Wiśniewski, Urbaniak, Wandor), dzięki lekkiej i dobrej budowie rowerów fabryki St. Rybowski, Leszno 26.

ZLECENIA zastępstwa, interwencje we wszystkich sprawach, załatwia Polskie Biuro Zleceń Powszechnych, Warszawa, Marszałkowska 147—19. Telefon 2-81-71.

KUPNO, SPRZEDAŻ



Maszyny do pisania Torpedo, podróżne, biurowe: arytmometry Thales: duży wybór maszyn okazyjnych. Sprzedaż — Kupno — Remonty. Maczunder, Marszałkowska 83 tel. 700-05.

MATERIAŁY BUDOWLANE

BETONOWNIA „GOŁKÓW"

Warszawa, Solec 28, tel. 9-89-74 Płyty. Krawężniki. Kręgi. Rury. Słupy. Tralki. Wazony. Kule. Miski-Korytka ściekowe. Cegła. Pustaki. Ogrodzenia betonowe pełne, ażurowe. Tarasy. Osadniki. Basen i t. p.

ARTYKUŁY SPORTOWE

RAKIETY tenisowe sprzęty, obiory do wszystkich sportów, parasole i meble ogrodowe STEFAN STEFAŃSKI, Jasna 12 naprzeciw Filharmonii.

NAUKA I WYCHOWANIE

KROJU modelowania szycia, wyuczają gruntownie Kursy Ireny Pieśko, Nowogrodzka 26, stosując dla Czytelniczek ABC specjalne ulgi. Zapisy codziennie.

KURSY handlowe, roczne, półroczne im. Sekulowicza, Żulińskiego 8. telefon 8.21.63. ranne — wieczorowe. Zamiejscowi korespondencyjnie. Żądajcie bezpłatnych prospektów!

MEBLE

A.A.) OKAZJA—MEBLI

Firma chrześcijańska „J. CIĘŻKOWSKI" Plac Trzech Krzyży 12 — Nowy Świat 39. — Pierwsze źródło! — Własna wytwórnia! — Pokoje komplety od 800 do 1500 zł. Gabinety — Stołowe — Sypialnie — Kluby — Pokoje — uniwersalne — kombinowane. Pojedyńcze sztuki. — Dogodne rozpłaty. — Bezpłatne porady. — Projekty „Wnętrz" Nowy Świat 39. Plac Trzech Krzyży 12.

MEBLE stylowe — nowoczesne: Sypialnie, Stołowe, Gabinety gotowe i na zamówienia poleca A. Lenczewski i S-ka, Mazowiecka 10 Specjalny dział wykwintnych mebli tapicerskich.

TAPCZANY higieniczne tapicerskie nowoczesne, fotele klubowe wyrób własny poleca H. Bielawski, Zielna 17, front.

POSADY ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC", Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

NAJWYŻSZĄ DROGĘ GÓRSKĄ OTWARTO WE FRANCJI

Prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej dokonał ostatnio uroczystego otwarcia drogi górskiej, łączącej Tarentaise z Maurienne wzdłuż przełęczy Isaren.

Nowootwarta droga jest najwyżej położoną w Europie, mianowicie na wysokości 2769 m. n. p. m., bije więc o kilka metrów słynne szlaki wzdłuż przełęczy Stelvio w Italii i Grossglockner w Austrii.

Stanowi ona dopełnienie pięknej drogi z Nicei do Thonon, łączącej wzdłuż granicy francusko - włoskiej brzegi Morza Śródziemnego z brzegami Lemanu.

Ostatni odcinek nowej drogi z Val d' Isère do Bonneval - sur - Arc, mały zdawałoby się, bo liczący zaledwie 30 kilometrów, budowano lat dziewięć w ciągłym zmaganiu się ze skałą, zimnem, śniegiem i zawieruchą, aż wreszcie wytrzymałość ludzka zwyciężyła opór żywiołu i oto pod samym niemal niebem, wije się teraz wspaniała droga górska. Droga gładka jak stół, to wznosząca się, to opadająca, cała w serpentynach, skąpana w słońcu, a w śniegu tak dalece, że kiedy Prezydent Lebrun w lipcu przybył na uroczystości otwarcia nowego szlaku, musiano żłobić w śniegu drogę długości 120 metrów.

W PABIANICACH

zaprenumerować „A B C" można
u p. Ludwika Lubońskiego
ul. Zamkowa 35.

Kronika prowincjonalna

LUBELSKIE

ŚMIERĆ DWÓCH BANDYTÓW

(W). W dniu 20 b. m. około godz. 11.30 we wsi Niedzieliska, pow. zamoyskiego zostali osaczeni w stodole przez oddział policyjny poszukiwani za rozboje i morderstwo bandyci: Nowosad Leon i Daniłowicz Adam, którzy na wezwanie do poddania się odpowiedzieli strzałami. Na skutek 2-ch salw karabinowych ze strony oddziału policyjnego obaj bandyci zostali zabici.

Dochodzenie w toku.

ŁUKÓW

CENNE MALOWIDŁA NA STRYCHU KOŚCIOŁA

(W) Podczas remontu kościoła parafialnego w Okrzei (pow. łukowski) miejscowy proboszcz znalazł na strychu kościoła i w różnych zakamarkach kilkanaście malowideł i rzeźb religijnych, wśród których są oryginalne dzieła sławnych malarzy. Między innymi odnaleziono dwa wielkie obrazy: „Rodzina Święta" Franciszka Smuglewicza (r. 1745) i „Przemienienie Pańskie" Józefa Buchbindera (r. 1839) oraz szereg mniejszych obrazów i rzeźb, będących dziełami sztuki ludowej.

Obrazami tymi, których autorzy są w większości wypadków nieznani, zainteresowały się sfery artystów - malarzy.

OSTRÓW

OSZUST WERBOWAŁ ROBOTNIKÓW

(c) W Masanowie, pow. Ostrów, podawał się za włodarza z majątku pod Łodzią i werbował robotników do pracy na roli. Oszust pobierał od każdego zwerbowanego robotnika po 5 złotych. Po zwerbowaniu kilkunastu robotników oszust wyjechał z nimi do Łodzi, gdzie ich pozostawił, a sam ulotnił się w niewiadomym kierunku. Sprawą zajęła się policja.

SAMOCHÓD WJECHAŁ NA POWÓZKĘ

(c). U wylotu ulicy Kaliskiej w Ostrowie obok firmy Edmund Rychter wjechał samochód, pochodzący z Łodzi, na tył powózki Ojców Pasjonistów z Sadowia pod Ostrowiem.

Wskutek uderzenia wóz został rozbity a jadący w nim dwaj Ojcowie Pasjoniści doznali lekkich obrażeń.

Winę wypadku ponosi kierowca samochodu, który jechał nieprawidłową stroną.

WYKOLEJENIE AMBULANSU POCZTOWEGO

(c). W ub. czwartek, dnia 19 b. m. o godzinie 12.40 w południe wydarzyła się na szlaku kolejowym Ostrów — Poznań pomiędzy stacjami Kotlin a Witaszyce katastrofa kolejowa, której uległ pociąg pośpieszny nr. 20, zdążający w kierunku Poznania.

Katastrofa wydarzyła się około 1300 metrów od stacji kolejowej Witaszyce. Wskutek nadmiernej szybkości pociągu, ostatni wagon - ambulans pocztowy wyskoczył z szyn. Po kilku podskokach wagon osiadł na osiach, gdy tymczasem koła znalazły się po obydwu stronach toru kolejowego. Sam wagon uległ całkowitemu zniszczeniu.

Na miejsce wypadku przyjechał natychmiast pociąg ratowniczy z Jarocina, który odczepił wykolejony ambulans pocztowy i oczyścił tor. Pociąg z opóźnieniem 30-minutowym wyruszył w dalszą drogę.

W wypadku doznali ogólnych obrażeń ciała ekspedienci pocztowi, znajdujący się w ambulansie.

RADOMSKO

POSTRZELENIE WIEŚNIAKA

We wsi boniechowice dokonano zamachu na życie rolnika tej wsi 43-letniego Józefa Gajdy. Kiedy Gajda znajdował się w stodole weszło na podwórze 2-ch osobników, którzy starali się dostać do stodoły Gajdy. Kiedy usłyszał silne ujadanie psów zwrócił się do jednego z osobników czego szukają, padł strzał, który śmiertelnie ranił Gajdę. Bandyci po dokonaniu zbrodniczego zamachu zbiegli w niewiadomym kierunku .(s).

AUTOSTRADA RADOMSKO — KAMIŃSK

Prace przy budowie wielkiej autostrady — na odcinku Kamińsk Radomsko — Folwarki szybko posuwają się naprzód. Obecnie oddano już do użytku od strony Kamieńska aż do Bowładnej tuż pod Radomskiem kilku kilometrów drogi asfaltowej. Całkowite ukończenie robót na tym odcinku jak zostaliśmy poinformowani zostanie ukończone już we wrześniu r. b. Przy robotach nad przebudową tej drogi zatrudnionych jest około 300 robotników. (s).

POŻAR W POWIECIE

We wsi Laski, gm. Krzemieniewice w zagrodzie Antoniego Bocianowskiego powstał pożar, który zniszczył stodołę wraz ze zbożem ogólnej wartości 2.200 zł. Ogień dzięki tylko energicznej akcji ratunkowej nie przybrał groźniejszych rozmiarów. Jak wynika z toczonego się dochodzenia pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina sąsiedniego domu. (s).

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Dwaj mężowie pani Marty".

KINA

APOLLO: „Dorożkarz nr. 13".
CORSO: „Czarownica".
GLORIA: „Teodora robi karierę".
GWIAZDA: „Tajemnica panny Brinx".
METROPOLIS: „Romans w Budapeszcie".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy".
RENAISSANCE: Borys Karloff w filmie „Zemsta Johna Elmana".
SŁOŃCE: „Łódź podwodna nr. 9".
SFINKS: „Królowa Tańca"
ŚWIT: „Sprzedawca traktorów".
TĘCZA - Łazarz: „Ramona".
TĘCZA-Wilda: „Dla Ciebie Mario".
WILSONA: „Bohater".

POWRÓT DZIECI DO NIEMIEC

W niedzielę dnia 22 b. m. odjechał z Poznania pociąg specjalny do Niemiec (Westfalia), w którym odjechała do Niemiec partia dzieci polskich z za kordonu.

KRWAWY EPILOG KŁÓTNI MAŁŻEŃSKIEJ

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przy ul. Tylne Chwaliszewo 4, 38-letnia Weronika Plutowa, żona kupca, 39-letniego Leona Pluty po sprzeczce z mężem usiłowała poderżnąć sobie gardło brzytwą. Chcąc udaremnić desperacki zamiar swej żony, małżonek usiłował wyrwać żonie otwartą brzytwę, przyczym dotkliwie poranił sobie dłoń i nadgarstek.

Wkrótce po wypadku zawezwano karetką pogotowia ratunkowego (66-66), która odwiozła ofiary nieporozumień małżeńskich do szpitala miejskiego. Po nałożeniu opatrunku Leon Pluta opuścił szpital, żonę zaś jego Weronikę zatrzymano celem przeprowadzenia dłuższej kuracji. Stan jej na szczęście nie jest już groźny.

Kontrrewolucja w gospodarce sowieckiej

Tragedia kobiet w Sowietach

Piekło sowieckiego bałaganu

Ostatnie sprawozdanie Narkomziemu (państwowy urząd rolny) wykazuje szybko postępującą likwidację t. zw. sowchozów, czyli gospodarstw państwowych, urządzonych na ziemiach b. obszarników. Obecnie ziemię sowchozów oddaje się kołchozom, bowiem sowchozy przyniosły państwu tylko straty i nie wykonywały planu dostaw państwowych, ustępując pod tym względem nawet gospodarstwom indywidualnym.

Ośmielona kontrrewolucja

Na skutek rozporządzenia władz pociągnięto do odpowiedzialności redaktorów sowieckich dzienników prowincjonalnych, którzy tolerowali zamieszczanie w ich pismach ogłoszeń o kupnie i sprzedaży ziemi. Tranzakcje ziemią są w Sowietach szeroko rozpowszechnione, mimo że konstytucja zabrania ich surowo, kwalifikując ziemię, lasy, wodę itd. jako wyłączną własność państwa. Mimo to ziemię w Sowietach sprzedaje się i kupuje a odnośne ogłoszenia coraz częściej figurują w dziennikach. Prasa moskiewska kwalifikuje to zjawisko, jako przejaw „ośmielenia się kontrrewolucji".

Tragedia matek

„Komsomolskaja Prawda" zwraca uwagę na położenie kobiety pracującej w ZSRR. Liberalne przepisy pozostają na papierze; w praktyce zaś kobiety w stanie odmiennym z reguły wydala się z pracy, lub zmusza je do „dobrowolnego odejścia", wyznaczając je do ciężkich fizycznych robót. Nierzadko też kobiecie w stanie odmiennym zniżają zarobek o połowę i więcej, bo nie może ona pracować z dawną wydajnością. Ustawa o płatnych urlopach dla ciężarnych kobiet i innych ulgach nie bywa nigdy stosowana. „Komsomolskaja Prawda" domaga się wejrzenia w te sprawy władz prokuratorskich, upatrując w tym wszystkim „robotę szkodników".

Sowiecka gospodarka

Rozpoczęcie roku szkolnego w wielu miejscowościach przeciągnie się do października, bowiem wcześniej nie będą dostarczane zeszyty i książki dla uczniów.

Z wielu zakładów przemysłu aprowizacyjnego donoszą, że na składach fabryk od kilku miesięcy leżą dziesiątki milionów puszek różnych konserw, które nie mogą być puszczone na sprzedaż z powodu braku papieru na etykietki. W wielu wypadkach zagraża to zepsuciem się towarów.

Likwidacja instytutów

Władze postanowiły zlikwidować „instytuty dla pracowników sowieckich", które miały wychowywać kadry dla aparatu sowieckiego. Rewizja wykazała, że w instytutach tych większość studentów, jak i profesorów, nie ma żadnych kwalifikacji, a same te instytuty kosztowały państwo grube pieniądze. Moskiewski instytut w ciągu pięciu lat wypuścił 218 „pracowników sowieckich", a kosztował państwo 7 milionów rubli. Podobnie instytuty w Saratowie, Ałma - Ata, w Świerdłowsku i Leningradzie kosztowały państwo 25 milionów rubli i nie wypuściły ani „jednego dzielnego pracownika".

Wł. Walter i I. Skwierczyńska w nowym sketchu TYPY WARSZAWY w Salonach Wschodnich Codziennie

Dziś w niedzielę W WINIARNI ZIEMIAŃSKIEJ „Caveau Caucasien" Jasna 5 Chór Cyganów

Szał antypolski ogarnął Niemcy

Co na to władze polskie?

BERLIN, 21. 8. W kronice życia Polaków na wschodnich terenach Rzeszy prasa polska notuje dziś szereg dalszych przykładów postępowania władz niemieckich. Na Śląsku regencja opolska odmówiła uczennicy polskiej Ciślik zezwolenia na uczęszczanie do gimnazjum polskiego w Tarnowskich Górach. Odmowę umotywowano tym, iż w Rzeszy istnieje dosyć okazji do szkolenia dzieci w zakładach niemieckich. W Niemodlinie na Śląsku cofnięto nominację Polaka Dreszera na radnego gminy, powołując się na przepis, iż urząd ten sprawować mogą tylko osoby narodowo pewne. Dreszer posyła syna do gimnazjum polskiego w Bytomiu. W Złotowie władze niemieckie dochodzą, kto jest autorem notatki pt. „Zakazy" w jednym z osatnich numerów „Głosu pogranicza i Kaszub". Przesłuchano parę poszczególnych osób, przy czym Landrat oświadczyć miał, iż nie chce mieć do czynienia ze Związkiem Polaków w Niemczech. W miejscowości Głomsk pow. Złotowskiego robotnikowi Thomasowi obarczonemu ośmiorgiem małoletnich dzieci nie udzielono zwykłej w Niemczech pomocy dla licznych rodzin. W odmowie zaznaczano, że petent posyła dzieci do szkoły polskiej. Na Kaszubach w Bytowie nie wydano paszportu zbiorowego wycieczce 43-ch Polaków do Gdyni. Jako powód odmowy Landrat podał odmówienie Niemcom w Polsce paszportu zbiorowego na obchód 1 maja w niemieckiej Iławie oraz nie udzielenie paszportu zbiorowego niemieckiemu klubow sportowemu z Grudziądza, który wybierał się do Królewca. W Miranach ziemi Malborskiej pociągnięto do odpowiedzialności karnej rolnika Skoczyńskiego rzekomo za niezastosowanie się do przepisów drogowych. Skoczyński od dłuższego czasu przewoził furmanką troje dzieci z Miran do szkoły polskiej odległej o 4 km. W Centralnej Bibliotece Polskiej w Olsztynie tajna policja dokonała szczegółowej rewizji. Spośród leżących na składzie książek zabrano „Krzyżaków" Sienkiewicza i „Grażynę" Mickiewicza.

Szanghaj w płomieniach

Czerwony marsz. Blücher w Mongolii

POŻARY NISZCZĄ MIASTO

SZANGHAJ, 21.8. Pożary, które powstały na skutek bombardowania lotniczego przeprowadzonego w piątek, rozszerzyły się w nocy z piątku na sobotę dzięki silnemu wichrowi północno-zachodniemu do tego stopnia, że w niektórych punktach Japończycy odcięci zostali od swoich rezerw. **Generałowie chińscy wprowadzają ciągle nowe posiłki do walki, która przekracza zaciekłością i rozmiarem wszystkie dotychczasowe starcia.**

SZANGHAJ, 21. 8. Obszar położony między przedmieściami Szanghaju, Czapei i Hongkiu, był w sobotę punktem centralnym walk między wojskami chińskimi i japońskimi. Walki te przeszły gwałtownością wszystkie dotychczasowe starcia. Straty po obu stronach duże. Japońskie władze wojskowe przyznają, że w **sobotnich walkach armia japońska straciła conajmniej 100 zabitych, a około 120 żołnierzy odniosło rany.** Ze strony chińskiej nie ma wprawdzie liczb określających poniesione straty, jednakże Japończycy twierdzą, że **Chińczycy liczą swych zabitych i rannych także na setki.**

Pomimo zaciekłości, z jaką walczono w sobotę, pozycje obu stron nie zmieniły się prawie wcale. Chińczykom udało się obronić ich dobrze umocnione pozycje przed wszystkimi atakami japońskimi, podczas kiedy Hongkiu i przedmieście Jangtse - Pu pozostały w rękach japońskich.

W Szanghaju i na przedmieściach Szanghaju szerzą się w dalszym ciągu olbrzymie pożary. Wedle wyjaśnień udzielonych przez kierownictwo chińskiej straży pożarnej wybuchł wielki pożar w odległości kilkuset metrów na północ od posterunku policji w Hongkiu. Także w najbliższym sąsiedztwie czechosłowackiej fabryki obuwia „Bata" i w jednym ze skrzydeł hotelu „Astor" szaleje wielki pożar. Dzielnica położona w okolicy ulicy Ward była znów widownią zaciętych walk, których punkt środkowy stanowiło więzienie położone przy ulicy Ward. Na tym odcinku Chińczycy posunęli się nieco i w kilku punktach przerwali linie japońskie w Jangtse-Pu.

ZBOMBARDOWANY SZPITAL

12 bombowców japońskich rozpoczęło ostrzeliwanie rejonu pod Czapei. Wskutek ataku bombowego zniszczony został budynek szpitalny pod wezwaniem Św. Serca Jezusowego, w którym znajdowało się około 200 chorych, pozostających pod opieką SS. Franciszkanek.

BOMBY GAZOWE

SZANGHAJ, 21. 8. Chińska agencja Central News donosi z Nankinu, że 21 samolotów japońskich usiłowało zaatakować Nankin. Eskadra ta została zatrzymana i zmuszona do odwrotu przez chińskie samoloty myśliwskie w okolicy Jang - Czeu.

Kiang - King, położone u ujścia Jang - Tse - Kiangu, było **bombardowane przez 11 samolotów japońskich bombami gazowymi.**

Wschodnia dzielnica Szanghaju stoi w płomieniach. Ogień przerzuca się z jednego budynku na drugi. Jest to największy pożar w historii miasta. Pożar obejmuje przestrzeń około 6 kilometrów kwadratowych.

TOKIO, 21. 8. Nowy ambasador sowiecki, który przybył do Tokio, był proszony przez dziennikarzy japońskich o wypowiedzenie się w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego. Ambasador sowiecki odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień w tej sprawie, oświadczył jedynie, że hipoteza dotycząca obecnego pobytu marszałka Blüchera w Mongolii pokrywa się przypuszczalnie z prawdą.

SPÓŹNIONA PROPOZYCJA

TOKIO, 21. 8. Według wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł, odpowiedź japońska na demarche francusko - brytyjską, dotyczącą sytuacji w Szanghaju, będzie ujęta w następujących punktach: **1) Propozycja obu mocarstw uznana jest przez stronę japońską za spóźnioną. 2) Strona japońska uważa, że rząd chiński nie może wykonywać przyjętych zobowiązań, a to z powodu niezdyscyplinowania wojsk chińskich. 3) Strona japońska nie uznaje za możliwe powierzania opieki nad obywatelami japońskimi obcym mocarstwom.**

Piloci całego świata

poszukukują Lewoniewskiego

FAIRBANKS, 21.8. Przybywają tu liczni lotnicy różnych narodowości, przygotowujące się do podjęcia poszukiwań Lewoniewskiego. Wśród lotników jest wielu o nazwiskach światowej sławy. Ogólne kierownictwo przygotowaniami sprawuje delegat lotnictwa sowieckiego Wartanin.

Wielkie wrażenie wywołało przybycie sir Huberta Wilkinsa, znanego podróżnika angielskiego, który przyleciał z Nowego Jorku na sowieckim samolocie Amfibii. Samolot ten pilotować będzie amerykański pilot Mattern. Płatowiec ten obliczony jest na zasięg 8.000 km. Mattern na innym samolocie startował wczoraj z Barrow i odbył lot długości 1300 km. ponad oceanem Lodowatym.

MOSKWA, 21.8. Nadeszły następujące sprawozdania o pracach ratunkowych: Łamacz lodów „Krasin" płynie w gęstej mgle wśród lodów i znajduje się w odległości tysiąca kilometrów od brzegów Alaski. Pilot Zadkow nie może startować do akcji ratunkowej ze względu na mgłę. Piloci: Gracjański i Hołowin jutro startują do okolic podbiegunowych.

Zakupiono w Ameryce czteromotorowy samolot wodny, który weźmie udział w poszukiwaniach.

Olbrzymia afera fałszerska

we Francji

PARYŻ, 21. 8, Rano, wkrótce po otwarciu banków, kilkunastu członków zorganizowanej bandy fałszerzy przedstawiło w kasach banków w kilkunastu miastach prowincjonalnych akredytywy każdą na sumę 75 tysięcy franków. W kilku miejscowościach, a mianowicie w Clermont, Ferrand, Rouen, Lemans, Fiers de Lorne fałszerze zdołali podjąć pieniądze. Natomiast w Charleville, Orleanie i kilku innych miastach, położonych w Normandii fałszerzy aresztowano.

Fałszerze akredytyw, jak dotąd stwierdzono, zdołali podjąć 375 tys. franków w Lille, Roubaix, Dunkerque i Maubeuge.

Prezydent Starzyński uchylał

wyroki drugiej instancji

Według przepisów dyscyplinarnych, wyroki magistrackiego sądu dyscyplinarnego zatwierdza prezydent miasta. P. Starzyński opierając się na tym przepisie, uchylił wyrok drugiej instancji i przekazał do ponownego osądzenia, dekretując: „Celem wydalena urzędnika zgodnie z wnioskiem prezydenta miasta".

W ten sposób p. Starzyński stał się sądem najwyższym, mającym prawo uchylenia wyroku II instancji z tą jeszcze różnicą na niekorzyść urzędnika, że przesądził sprawę po prokuratorsku.

Istotnie po raz drugi usunięto urzędnika, a wówczas wniósł on skargę do sądu pracy, domagając się 3-miesięcznej odprawy.

Obecnie sąd okręgowy nakazał rozpatrzenie gruntowne sprawy, uznając, iż powtórny sąd dyscyplinarny, odbyty w myśl wskazówek p. Starzyńskiego, jest nieważny, bo prezydent miasta może jedynie zatwierdzać wyroki lub nie, nie zaś wydawać polecenie osądzenia sprawy według swego życzenia.

Tragiczna śmierć

robotników

POZNAŃ, 21.8. Na przejeździe kolejowym pod wsią Wólka, w pobliżu Wrześni, wydarzyła się w sobotę po południu straszna katastrofa samochodowa.

Samochód ciężarowy wiozący robotników sezonowych z Zagórza wpadł na przejeździe pod parowóz pociągu osobowego. Wskutek zderzenia cztery osoby poniosły śmierć na miejscu, cztery odniosły ciężkie rany, a cztery lżejsze. W drodze do szpitala jeden z ciężko rannych robotników zmarł. Szofer samochodu ciężarowego ocalał tylko dzięki temu, że w ostatniej chwili zdążył wyskoczyć z wozu.

Jak stwierdziło dochodzenie, kierowca, który nie miał prawa jazdy, zdrzemnął się przy kierownicy. W ostatniej chwili spostrzegł opuszczoną zaporę na przejeździe, skręcił gwałtownie w bok, ominął zaporę i wjechał na tor w chwili, gdy pociąg mijał przejazd. Szofera aresztowano.

Terror żydowski w Stryju

Występy rzeźnika rytualnego Feldmana

W centrum Stryja, przy ul. Mickiewicza, znajduje się realność pp. Sokołowskich, która z dwóch stron sąsiaduje z posesjami żydowskimi.

Jeden z tych „sąsiadów", niejaki Feldman, właściciel jatki rytualnej, stara się wprost barbarzyńskim terrorem wymusić na właścicielach katolikach odsprzedanie mu realności. Posuwa i rozwala parkany, wyrzuca na teren pp. Sokołowskich odpadki zepsutego mięsa i strute szczury, wylewa cuchnące pomyje.

Właścicielka nie może od szeregu lat zbierać owoców ze swego sadu, gdyż zarzucana jest gradem kamieni przez synów Feldmana. Córka jej już od 2 lat nie odważa się wejść sama do własnego ogrodu. Prócz wymienionych spososóbów terroru, synowie Feldmana stosują jeszcze inny. Obnażają się i przez wybitne dziury w parkanie demonstrują bezwstydnie swoją nagość.

W dwóch domach pp. Sokołowskich nie ma ani jednej całej szyby, gdyż zostały powybijane kamieniami.

Oto wzór... żydowskich pogromów!

Starostwo powiatowe i policja zostały zawiadomione o wyczynach żydów. Czekamy ich niezzwłocznego ukrócenia.

Order Lenina

za tępienie „trockistów"

MOSKWA, 21.8. Przewodniczącego najwyższego sądu wojennego w Moskwie, Ulricha odznaczono najwyższym orderem sowieckim, orderem Lenina.

Ulrich przewodniczył prawie wszystkim wielkim procesom politycznym w ostatnich latach, jak np. w procesie t. zw. „trockistów" oraz w procesie Tuchaczewskiego.

Bombardowanie przez pomyłkę

w czasie manewrów francuskich

Mieszkańcy małej miejscowości lotaryńskiej Altweiler przeżyli w piątek krótki okres panicznego strachu, gdy raptem deszcz granatów spadł na ich wieś. Jak się okazało ostrzeliwanie to pochodziło z fortyfikacyj położonych na linii Maginota i było skutkiem mylnego skierowania ognia artylerii ćwiczącej w okolicy tych fortyfikacyj. Na szczęście strzelanie to przeprowadzone zostało ślepymi nabojami. Niemniej przeto liczne budynki w wspomnianej miejscowości zostały uszkodzone. Najbardziej ucierpiał budynek kościelny. Bombardowanie wsi wstrzymane zostało dopiero na skutek telefonu przewodniczącego gminy, skierowanego do władz wojskowych.

Pożar latarni morskiej

PARYŻ, 21. 8. Latarnia morska położona na zachodnim wybrzeżu Francji w pobliżu Lorent, na wschodnim krańcu wyspy Groyx, została strawiona przez pożar. 50-letni latarnik odniósł ciężkie rany z poparzenia i zdoałno go z trudem wyratować z płomieni. Na skutek pożaru latarni morskiej zapaliły się lasy sąsiednie w okręgu 500 m. dokoła wieży i stoją obecnie w płomieniach.

Ujęcie zamachowców w Portugalii

Byli oni na służbie Moskwy

LIZBONA, 21.8. Usiłowania policji portugalskiej zostały po 6 tygodniach sumiennie prowadzonego śledztwa uwieńczone powodzeniem albowiem udało się zaaresztować wszystkich spiskowców, którzy brali udział w zamachu bombowym na premiera Salazara. Jak stwierdzono, spiskowcy pozostawali w kontakcie z Moskwą, skąd otrzymywali dokładne instrukcje.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Francja wydala

Hiszpanów

BAYONNE, 20. 8. Władze francuskie wydaliły 9-ciu obywateli hiszpańskich, których działalność jak zaznacza Havas, przekraczała ramy dozwolone przez prawo. Przewidywane są dalsze wydalenia po zakończeniu dochodzenia, które jst obecnie prowadzone.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-32. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zalcski

Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121

Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.